Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek „Ze świata medycyny“.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 79. | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 4 kwietnia 1935 r. | Rok XXIX.

Wizyta ministra Edena.

Lord strażnik Prywatnej Pieczęci konferuje z Marszałkiem Piłsudskim i min. Beckiem.

Warszawa, 3. 4. Wczoraj o godzinie 11 minister Eden w towarzystwie chargé d'affaires W. Brytanji Avelinga oraz pp Stranga, Cronborne'a i Hankey'a przybył do pałacu Raczyńskich na Krakowskiem Przedmieściu, siedziby ministra spraw zagranicznych i **został przyjęty przez ministra J. Becka w otoczeniu ambasadora Rzplitej w Londynie Raczyńskiego, dyrektora gabinetu R. Dębickiego i wicedyrektora Potockiego.**



MIN. EDEN.

Należy zaznaczyć w tem miejscu, że ambasador W. Brytanji sir William Kennard z powodu choroby nie bierze udziału w konferencjach i oficjalnych przyjęciach na cześć ministra Edena.

Ministrowie Beck i Eden odbyli następnie pierwszą konferencję, która **trwała blisko dwie godziny.**

Przyjęcie na Zamku.

O godz. 13 minister Eden udał się w towarzystwie ministra Becka i wicedyrektora Potockiego na Zamek, gdzie był przyjęty **na audjencji przez P. Prezydenta Rzplitej.**

O godz. 13,30 P. Prezydent Rzplitej i p. Mościcka wydali na cześć gościa brytyjskiego śniadanie.

W Belwederze.

Warszawa, 3. 4. Wczoraj na godz. 6 wieczorem wyznaczona została konferencja p. Marszałka Piłsudskiego z ministrem Edenem.

Na 10 minut przed wyznaczonym terminem przyjechał samochodem z Gen. Inspektoratu Sił Zbrojnych Marszałek Piłsudski. Towarzyszył mu adjutant osobisty p. kpt. Lepecki. P. Marszałek ubrany był w swój zwykły płaszcz nieprzemakalny.

Punktualnie o godz. 6 zajechał przed pałac belwederski samochód zamkowy p. Prezydenta Rzplitej, z którego wysiedli lord Eden oraz p. minister Beck.

Wkrótce po rozpoczęciu rozmowy wniesiono do salonu herbatę i owoce. W hallu pałacowym oczekiwała na zakończenie konferencji grupa fotografów oraz operator filmowy.

Dziesięć minut przed siódmą konfe-

P. min. Beck pozostał jeszcze w Belwederze **przez 20 minut.** Dziesięć minut po 7-ej odjechał w towarzystwie swego sekretarza.

Niedługo później **opuścił również Belweder p. Marszałek Piłsudski, powracając do swych apartamentów w Gen. Inspektoracie Sił Zbrojnych.**

Fotografów spotkał **zawód.** Zwyczajowego zdjęcia nie **dokonano.**

Przemówienie min. Becka.

„Przyjaźń polsko-angielska datuje się nie od dziś“.

Warszawa, 3. 4. (PAT) Wczoraj wieczorem minister spraw zagr. Józef Beck podejmował obiadem ministra Edena, lorda pieczęci prywatnej. Podczas obiadu minister Beck wygłosił następujące przemówienie:

Panie Ministrze! Przeglądając niedawno stare dokumenty, dotyczące stosunków polsko-angielskich, natknąłem się **na list z dnia 3 marca 1568 r. króla polskiego Zygmunta Augusta do królowej angielskiej Elżbiety, w którym król polski komunikował, że we wszystkich portach poddani królowej będą traktowani równie dobrze, jak poddani polscy.** List ten dowodzi, że **przyjaźń angielsko-polska datuje się nie od dziś.** To też szczęśliwy jestem, mogąc stwierdzić radość, z jaką przyjmuję pana, panie ministrze w Warszawie, widząc w naszych rozmowach konkretne dowody **zbliżenia i pogłębiania wzajemnych, przyjaznych i tak cennych dla nas stosunków.**

Chciałbym, aby pan, panie ministrze, wyniósł z naszych rozmów i kontaktu osobistego z naszym krajem wrażenie i obserwacje, ułatwiające pańskiemu rządowi ocenę ich praktycznych możliwości, któreby w dzisiejszej niełatwej sytuacji międzynarodowej **pozwoliły najprostszą drogą szukać stabilizacji pokoju i harmonji współpracy między narodami.** Mam nadzieję, że tradycyjny dla dyplomacji angieskiej zmysł rzeczywistości i objektywizmu, a z drugiej strony **szczery i wyczerpujący charakter wymiany myśli,** zapoczątkowanej dziś rano, przyczyni się bodaj w skromnej mierze do osiągnięcia tego celu. Niech mi wreszcie wolno będzie wyrazić nadzieję, że w całokształcie warunków politycznych w Europie stosunki między naszemi krajami pozostaną niezmienne, przyjazne, **zgodnie z głębokiemi dążeniami naszych narodów,** ożywianych instynktem dobrej woli. Z tą myślą **wznoszę ten kielich na cześć jego Król. Mości, króla Jerzego V, za pomyślność narodu brytyjskiego i państwa, oraz pana ministra.**

Odpowiedź Edena.

Bezpośrednie kontakty mężów stanu reprezentujących wielkie mocarstwa umocnią pokój

Panie Ministrze! Jestem niezmiernie rad, że mogę podziękować panu, panie ministrze, za uprzejme słowo powitania, jakie pan przed chwilą wypowiedział pod adresem zjednoczonego królestwa. Byłem **szczególnie zadowolony, otrzymując zaproszenie do Warszawy.** Uważam za niepotrzebne dodawać, jak wielce byłem zaszczycony, że ta rola przypadła mi w udziale i ufam, że obecny cykl wyjaśniających rozmów, które dotychczas prowadziłem w Paryżu, Berlinie i Moskwie i będą zakończone w Warszawie, a w Pradze w czwartek, będę posiadał **rzeczywistą wartość, wyjaśniającą obecną europejską sytuację.** W Anglji zawsze przywiązywaliśmy większą wagę do osobistych porozumień i

bezpośrednich kontaktów pomiędzy mężami stanu, którzy są odpowiedzialni za politykę zagraniczną wielkich mocarstw.

Ci z pośród nas, którzy reprezentowali rząd jego Król. Mości w Genewie mieli już zaszczyt spotkać tam pana, panie ministrze. i ocenić pańską współpracę jako kolegi w Radzie. W szczególności pamiętamy pana niedawne, niech mi wolno będzie stwierdzić, jak najbardziej wydatne przewodnictwo Radzie Ligi Narodów. Ale chociaż spotkaliśmy się w Genewie, sposobności, dzięki którym przedstawiciele naszych krajów mogą się zetknąć osobiście w naszych stolicach są dość ograniczone. Niedawno mieliśmy sposobność witania w Londynie polskiego ministra przemysłu i handlu p. Rajchmana, z którym rząd Jego Król. Mości **odbył jak najbardziej serdeczne i owocne rozmowy.** Zdaje mi się jednakże, że jest to **pierwsza okazja, że minister brytyjski przybył do Warszawy.** Dlatego okazja ta jest specjalnie szczęśliwa dla mnie, i jestem przekonany, że wizyta ta przyczyni się do ściślejszego porozumienia. Na szczęście zadanie to nie jest trudne, ponieważ tego rodzaju **stosunki istniały zawsze.** I ufam, że będą trwały nadal dla pożytku obu naszych krajów, oparte na zasadzie zbiorowego bezpieczeństwa i Ligi Narodów.

Wierzę, że przyjazne rozmowy, jakie miałem zaszczyt mieć dziś z panem, panie ministrze i panem Marszałkiem Piłsudskim, będą miały **jak największe znaczenie, pozwalające na lepszą ocenę roli, jaka przypadła każdemu z naszych krajów w ich dziele organizacji międzynarodowego pokoju.** Kończąc przemówienie, minister Eden wzniósł toast na **cześć p. Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego, za pomyślność narodu polskiego i za zdrowie ministra Becka i jego małżonki.**

Rewizor ksiąg handlowych najlepszym lotnikiem angielskim.



Brooke, z zawodu rewizor ksiąg handlowych, przeleciał sam jeden nad lądami i morzami z Australji do Londynu w czasie **7 dni 19 godzin 50 minut,** bijąc dotychczasowy

Prasa angielska okazuje wspaniałe zrozumienie dla polskiej polityki zagranicznej.

Londyn, 3. 4. (PAT). Specjalni sprawozdawcy dzienników angielskich, odbywający podróż z min. Edenem, zamieszczają obszerne opisy przyjazdu ministra angielskiego i jego otoczenia do Polski. — Wszystkie te opisy są **pełne**

życzliwości i podkreślają wielką kurtuazję i serdeczność, jaką rząd polski okazuje gościom angielskim.

Sprawozdawca „Times'a“ donosi, że min. Eden

zaznajomił czynniki rządzące w Polsce z rezultatami rozmów w Berlinie i Moskwie.

Zadanie min. Edena będzie polegało na tem, aby dowiedzieć się, jakie jest stanowisko Polski wobec tych rozmów i przekonać się, **czy dotychczasowa polityka Polski wobec paktu wschodniego uległa zmianie.**

Polska — pisze dalej korespondent — **jest przeciwna wzięciu na siebie zobowiązań, któreby mogły otworzyć jej granice dla obcych wojsk.** Polacy prowadzą taką politykę, która — ich zdaniem — **najlepiej zabezpiecza integralność państwa polskiego, tak ciężko zdobytego.**

Warszawa posiada w swych rękach klucz sytuacji.

Sprawozdawca „Daily Telegraph“ pisze m. in.: „Wszelkie nadzieje, że min. Eden przybył z magicznym planem, usuwającym wszelkie trudności, na jakie napotyka wschodnio-europejski plan bezpieczeństwa, muszą się skończyć rozczarowaniem. Min. Eden będzie mógł tylko stwierdzić wrażenie, jakie wyrobił sobie w Berlinie i w Moskwie.

Konferencja w Belwederze może być niemniej interesująca niż konferencja na Kremlu.

Polska **nie chce rozważać żadnej akcji, któraby byłaby wroga Niemcom.**

Korespondent wyraża nadzieję, że rząd polski przekona się, iż **W. Brytanja nie ma zamiaru narzucać Polsce zgóry przesądzonej polityki.**

Sprawozdawca „Daily Heraldu“, pisze: Pogląd czynników polskich zmierza do tego, że **pakt bez Niemiec byłby równoznaczny z okrążeniem tego państwa i prędzej czy później doprowadziłby do wojny,** którąby toczyła się na ziemiach polskich. Koszmar obcych wojsk, wkraczających do Polski, chociażby w maskach sojuszników, jest potężnym czynnikiem, wpływającym na opinję polską pomną 18-go wieku, które dały w rezultacie rozbiory Polski.

Polska **nie chce być wciągnięta do żadnej kombinacji ani przeciwko Niemcom ani przeciwko Związkowi sowieckiemu, lecz chce utrzymać równowagę między niemi.**

„Manchester Guardian“ w artykule wstępnym pisze m. in.: W razie konfliktu Polska ze względu na swoją sytuację geograficzną może ponownie narazić się na rozbiór, podczas gdy Sowiety i Niemcy mogą ewentualnie stracić tylko część terytorjów. Ta sytuacja Polski sprawia, iż zagadnienie Polski jest wyjątkowe i zmusza ją do nadzwyczajnej ostrożności.

Trwała pacyfikacja Europy nie może być oparta na pomocy W. Brytanji. Musi się ona oprzeć na wysiłkach mocarstw wschodniej Europy. W. Brytanja nie może wziąć na siebie żadnych zobowiązań w Europie wschodniej, może natomiast występować jako główny medjator.

Jeżeli podróż min. Edena **jest w stanie zapoczątkować okres medjacji brytyjskiej** we wschodniej Europie, to przyniesie ona nieoczekiwany pożytek.

Artykuł wstępny.

Londyn, 3. 4. (PAT). Pod nagłówkiem „Z Moskwy do Warszawy“ „Times“ w artykule wstępnym omawia wizytę Edena w Warszawie i podkreśla, że z chwilą przybycia do stolicy Polski Eden **rozpoczął najważniejszy etap swojej misji.** Aczkolwiek wizyta w Moskwie była niewątpliwie ważna i skuteczna, to jednak stanowisko Sowietów wobec aktualnych zagadnień międzynarodowych było znane, a zwłaszcza wiadomy był stosunek Sowietów do sprawy wschodnio-europejskiego paktu bezpieczeństwa. Polska natomiast wysuwała zastrzeżenia przeciw paktowi. Opozycja Polski wobec paktu wschodniego **kieruje się przeciw rzeczowej stronie propozycji i oparta jest na geograficznej sytuacji Polski.** Argumenty te warte są — zdaniem „Times'a“ — jak najpoważniejszego zastanowienia się. Polska posiada pakty o nieagresji zarówno z Sowietami, jak i z

Minister Laval złoży wizytę w Warszawie.

Stosunki polsko-francuskie wejdą na nowe tory.

Paryż, 2. 4. (PAT). Agencja Havasa donosi, iż rząd polski zwrócił się do min. Lavala z zaproszeniem, aby przy okazji swej podróży do Moskwy zatrzymał się w Warszawie. Min. Laval przyjął zaproszenie.

Paryż, 2. 4. Na czołowych miejscach wieczorna prasa paryska podaje wiadomość, że ambasador Chłapowski oficjalnie zaprosił p. Lavala, by zatrzymał się w Warszawie, w czasie swej podróży do Moskwy. Francuski minister spraw zagranicznych przyjął to zaproszenie. Forma, w jakiej ta inicjatywa została podana do wiadomości publicznej, wskazuje, że **Francja położyła z wyraźną ulgą kres bezpodstawnym plotkom, według których jakoby jedna, albo druga strona starały się rzekomo uniknąć tego spotkania.**

Laval złoży swą wizytę w Warszawie w drugiej połowie kwietnia, prawdopodobnie około Wielkiejnocy, t. j. równo **rok po warszawskiej wizycie Ludwika Barthou.**

W ciągu dzisiejszej rozmowy francuskiego ministra spraw zagranicznych z ambasadorem Chłapowskim nie zostało ustalone,

czy minister Laval zatrzyma się w Warszawie przed wizytą w Moskwie, czy też w drodze powrotnej.

Ta ostatnia ewentualność uważana jest w kołach zbliżonych do Quai d'Orsay **za bardziej prawdopodobna.** Ścisła decyzja wizyty ustalona będzie wraz z datą podróży do Moskwy dopiero za kilka dni.

Wizyta min. Lavala w Warszawie będzie mieć — jak oświadczają w Paryżu — ścisły związek z toczącemi się rokowaniami o pakty bezpieczeństwa i wynika z konieczności porozumienia się obu rządów, związanych traktatami politycznemi i konwencją wojskową wobec ostatnich wielkich wydarzeń europejskich. **O jakimkolwiek programie warszawskich rozmów min. Lavala byłoby dzisiaj przedwcześnie mówić** przed ukończeniem konferencji p. Edena z przedstawicielami rządu polskiego, która stanie się — jak w Paryżu i Londynie oświadczają — **poważnym elementem zwołanej na 11 bm. konferencji trzech mocarstw w Stresie.**

* * *

„Völkischer Beobachter“ ze zwykłą sobie niedźwiedzią zrecznością puścił pogłoskę, że w czasie ostatniej rozmowy między Beckiem i ambasadorem Lavalem, nasz minister miał oświadczyć, iż nie widzi celu zatrzymania się Lavala w Warszawie. Wczoraj dowiedzieliśmy się, że M. S. Z. prostuje tę plotkę energicznie, a dziś dowiadujemy się **z zadowoleniem, że Laval odwiedzi również Warszawę.**

Wizyta Lavala będzie miała kapitalne znaczenie, mimo, że zapewne nie zostanie tak rozreklamowana, jak zeszłoroczny przyjazd Barthou, który praktycznie zawiódł pokładane w nim nadzieje. Według doniesień prasy paryskiej wiadomości z Warszawy i Londynu ukazują po raz pierwszy możliwość **wielkiego kompromisu europejskiego na zasadzie**

podobnych założeń politycznych rządu polskiego i angielskiego.

Wiadomości powyższe tłumaczą tu w w ten sposób, że zapowiadają one przedłożenie przez rząd brytyjski na konferencji w Stressie **nowego projektu paktu wschodniego na zasadzie nieagresji i konsultacji,** któryby wyszczególnił ponadto sankcje przeciwko państwu winnemu napaści, przewidziane w art. 16 paktu Ligi Narodów.

„Nie jest wykluczone, że rząd Wielkiej Brytanji, który zobowiązał się zgóry uczestniczyć w konsultatywnym pakcie naddunajskim, byłby gotów przyjąć podobne zobowiązania i w związku z ewentualnym paktem wschodnim“.

Nowy projekt układu wschodniego nie zawierałby klauzul **wzajemnej pomocy przynajmniej w ich pierwotnej automatycznej formie, a przez to samo byłby bardziej zbliżony do znanych też rządu polskiego,** który nie zgadza się **na przemarsz obcych wojsk przez nasze terytorja.**

Dla polskiej opinji ważniejszy od paktu wschodniego, jest bezpośredni stosunek Polski do Francji z jednej strony i do Niemiec z drugiej. Ostatnie wypadki w Niemczech, jak **odmówienie praw publiczności gimnazjum polskiemu w Bytomiu oraz brutalna agitacja przedwyborcza w Gdańsku pod hasłem „Zurück zum Reich“ wzburzyły naszą opinję w niesłychany sposób.** Tanie cukierki lukrowane, jak wystawa sztuki polskiej w Berlinie lub sukcesy polskich śpiewaków **nas nie omamią.** Możemy z Niemcami żyć w zgodzie, ale o takiej zgodzie, jak my ją rozumiemy pod hasłem:

„Precz z niemieckiemi rękami od Polski i od Wschodu!“

Przyjazd Lavala w bezpośredniem następstwie wizyty Edena **musi na Berlin podziałać otrzeźwiająco.** Nie jesteśmy sami, ani zdani na łaskę Niemiec! Dlatego też **dobrze się stało, że Laval został zaproszony!** (S.)

Ojciec św. w najsurowszych słowach potępia przyszłą wojnę.

Miasto Watykańskie, 2. 4. (KAP). Na konsystorzu zwołanym dla zasięgnięcia opinji kardynałów, wśród których obecny był również **ks. kardynał Kakowski,** w sprawie kanonizacji błogosławionych Jana Fishera i Tomasza More'a, po jednogłośnem wypowiedzeniu się zebranych w tej sprawie, Ojciec św. wygłosił znamienne przemówienie:

Gdy wzrok nasz kierujemy na straszliwy trapiący ludzkość **kryzys ekonomiczny, polityczny,** a zwłaszcza **moralny,** gdy rozważamy bardziej jeszcze **złowieszcze następstwa,** których obawiać się trzeba w przyszłości, zaiste mamy powód do smutku i głębokiego bólu. Chociaż nie było jeszcze możliwem naprawić **szkody po ostatniej wojnie europejskiej,** oto znów zaciemnia się horyzont ziemski chmurami przeorywanemi przez **groźne błyski,** a dusze drżą i niepokoją się, jak gdyby przypominając sobie słowa Jezusa Chrystusa:

„Usłyszycie o walkach i rozruchach... mory i glody i strachy z nieba, i znaki wielkie będą... ludzie schnąć będą od strachu i oczekiwania tych rzeczy, które będą przychodzić na wszystek świat“ (Łuk. XXI.).

Nie dziwimy się przeto, że ludy w takiem przerażeniu, w takim ucisku rodzaju ludzkiego, zwracają ze wszystkich stron oczy ku **Ojcu Wspólnemu,** by błagać Go o **światłość, o ulgę, o nadzieję.**

Jeśli zaiste po wsze czasy ludzie potrzebowali chrześcijańskiej cnoty nadziei, szczególnie koniecznem jest, by w tych nieszczęsnych czasach zwrócili się do niej z tem większą siłą, będąc pewni, że i oni i ich sprawy rządzone są skinieniem Bożem. Niech przeto niepokój duszy znajdzie ukojenie w tej cnocie i przeobrazi się w gorliwą modlitwę do Ojca nieskończonego miłosierdzia o to

by wreszcie nadeszły czasy lepsze.

Jak Apostołowie, kołysani i prawie zatapiani przez wzburzone fale, zwracali się z błaganiem do Chrystusa, tak i my błagajmy by stało się wreszcie uciszenie wielkie i powtarzajmy ich modlitwę: **Panie, ratuj nas, bo giniemy!**

(Ciąg dalszy na stronie 11-ej).

pragnie, jak zachowania dobrych stosunków z obu sąsiadami. **Gdyby doszło do wojny między Sowietami a Niemcami byłaby ona prowadzona na terytorjum Polski,** czego Polska sobie nie życzy. Jednym z najciekawszych rezultatów podróży Edena będzie przeto jego raport o stanowisku Polski wobec paktu wschodniego.

„Daily Telegraph“ w artykule wstępnym stwierdza, że z jednego punktu widzenia **wizyta w Polsce posiada większe znaczenie aniżeli rozmowy w Moskwie,** mianowicie zgóry wiadome było, że Sowiety przychylnie ustosunkowują się do paktu wschodniego, Polskę natomiast trzeba w tym kierunku dopiero przekonać.

*

Przeglądając głosy pism angielskich można wyrazić zdumienie, że prasa ta jest tak świetnie zorjentowana o sytuacji Polski, która **nie ma najmniejszego zamiaru napadać na Sowiety, ale też za żadną cenę nie może się stać tarczą ochronną dla tychże Sowietów, na którą skierowałyby się wściekłe ataki niemieckie, a za którą Sowiety, uspokojone o swój byt, zaczęłyby może nazajutrz flirt z Niemcami.**

Polska chce zachować równowagę. Pragnie pokoju, pokoju i jeszcze raz pokoju. Ale nie zgodzi się nigdy na rolę piłki w rękach dyplomacji obcych państw. Stać nas już nareszcie **na własną politykę** i zdobyczy, jakie osiągnęliśmy, nie wydamy za miskę soczewicy.

Jeśli prasa angielska już tak dobrze rozumie nas, trudno sobie wyobrazić, aby min. Eden, którego świeżość umysłu podziwia cała Europa, nie pojął również tych całkiem nietrudnych do zrozumienia arkanów. Można być pewnym, że otrzyma wystarczająco silne zapewnienia pokojowości **i jeszcze silniejsze „nie“ dla jakichkolwie projektów przemarszu obcych wojsk po naszem terytorjum.**

Wizycie tej nietylko należy przypisywać znaczenie z punktu widzenia paktu wschodniego, **do którego Polska w obecnej jego postaci nie ma zamiaru przystępować.** Nawiązanie kontaktu z Anglją, okazanie **zrozumienia dla jej tradycyjnej polityki równowagi sił i dla jej realistycznego pacyfizmu,** to wspaniały atut, jaki może sobie zdobyć nasza polityka, aby nim wygrywać dalsze partje na stole Europy.

Wizyta Edena zapowiada się jako świeży, ożywczy posiew **w atmosferze zanieczyszczonej niemieckiemi pogróżkami i sowieckim, nieludzkim strachem.** Rola Polski, jako strażnika pokoju, i silnych nerwów wyrasta wysoko ponad te wzburzone fale namiętności: Mamy nadzieję, że **min. Eden zrozumie i oceni nasze zadania i nasze wspaniałe dotychczasowe wysiłki i że wówczas zaskarbi sobie na zawsze nasze serca.** Niczego bowiem tak nie pragniemy, jak **zrozumienia przez inne narody.** (s)

List z Londynu.

O czem Hitler rozmawiał z Johnem Simonem?

Przygotowania do uroczystości srebrnego jubileuszu króla Jerzego.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Londyn, 31 marca.

Dwie kwestje zajmują obecnie społeczeństwo angielskie. Pierwsza z nich to wyniki i możliwe skutki podróży ministrów angielskich do Berlina. O ile w sprawie podróży min. Edena do Moskwy zdania były podzielone, o tyle opinja publiczna i cała prasa angielska, za wyjątkiem rozumie się socjalistycznego „Daily Heralda“, jednomyślnie wypowiedziała się za kontynuowaniem rozmów z Berlinem w celu wciągnięcia Rzeszy Niemieckiej do koncertu mocarstw europejskich i zabezpieczenia w ten sposób pokoju. Przyczynę tego dążenia zagranicznej polityki angielskiej należy szukać w słabości angielskiej floty powietrznej wobec wyższości Niemiec pod tym względem. Anglicy wiedzą dobrze, iż **Niemcy w stanie są obecnie wypuszczać co tydzień od 400—600 kompletnych maszyn wojskowych, czyli prawie tyle samolotów wojskowych, ile rząd brytyjski zamierza wybudować w ciągu następnych 5 lat.**

Opinja publiczna w Anglji jest przekonana, że jeżeli się chce, aby Niemcy żyły w pokoju z pozostałym światem, przezorni **mężowie stanu muszą natychmiast się zdecydować na pewne kroki, a między niemi na uchylenie międzynarodowych ograniczeń zawartych w traktacie wersalskim, a dotyczących kontroli rzek Łaby, Odry i Niemna na obszarze Niemiec;** ograniczenia te będą zawsze irytowały dumę Niemiec.

Po złożeniu przez sira Johna Simona sprawozdania z wizyty swojej w Berlinie na posiedzeniu gabinetu, koła polityczne uważają za wielce możliwe, iż **Niemcy otrzymają zaproszenie do przyjęcia udziału w konferencji mocarstw europejskich, która prawdopodobnie odbędzie się w Londynie w krótkim czasie.** Gabinet angielski po zaznajomieniu się z poglądami Hitlera, zdecydowany jest więcej niż kiedykolwiek uczynić wszystko, co jest możliwe dla zabezpieczenia pokoju w Europie.

Chwila obecna uważana jest jako okres krytyczny, w którym należy wykorzystać wszelkie możliwości w celu osiągnięcia porozumienia między zainteresowanemi państwami. Informacje, jakie sir John Simon przywiózł, uważane są za mające pierwszorzędne znaczenie. Angielski minister spraw zagranicznych z wszystkich sił popierać będzie konieczność włączenia Niemiec do europejskiej konferencji okrągłego stołu podczas rozmów w spotkaniu Anglji, Francji i Włoch, w Stresie 11 kwietnia. **Gabinet angielski** po wysłuchaniu raportu sira Johna Simona i **zdając sobie sprawę z trudności, które mogą być wynikiem jasnego wypowiedzenia się przez Hitlera co do zamierzeń Niemiec, postanowił wywrzeć cały swój wpływ, aby doprowadzić do porozumienia Europy,** przyczem nie należy zaniedbać najmniejszej sposobności w interesach wszystkich państw zainteresowanych. W tym celu Francja i Włochy otrzymają niezwłocznie kompletne sprawozdania z rozmów berlińskich.

Sir John Simon wrócił do Londynu pod wrażeniem osobistego bardzo przyjemnego kontaktu z Hitlerem. To też, będąc jeszcze w Berlinie, przemówił dla filmu w sali balowej ambasady angielskiej, wyrażając się, iż bardzo było mu przyjemnie nawiązać osobistą znajomość z wodzem wielkiego narodu niemieckiego. Powiedział on dalej, iż **naród angielski nic nie chce wiedzieć więcej o zwycięzcach lub zwyciężonych i jest za równem traktowaniem wszystkich ras.** Będzie się on sprzeciwiał wszelkiemu wywyższeniu jednych nad drugimi i będzie pracował dla pojednania i jednakowej przyjaźni na całym świecie.

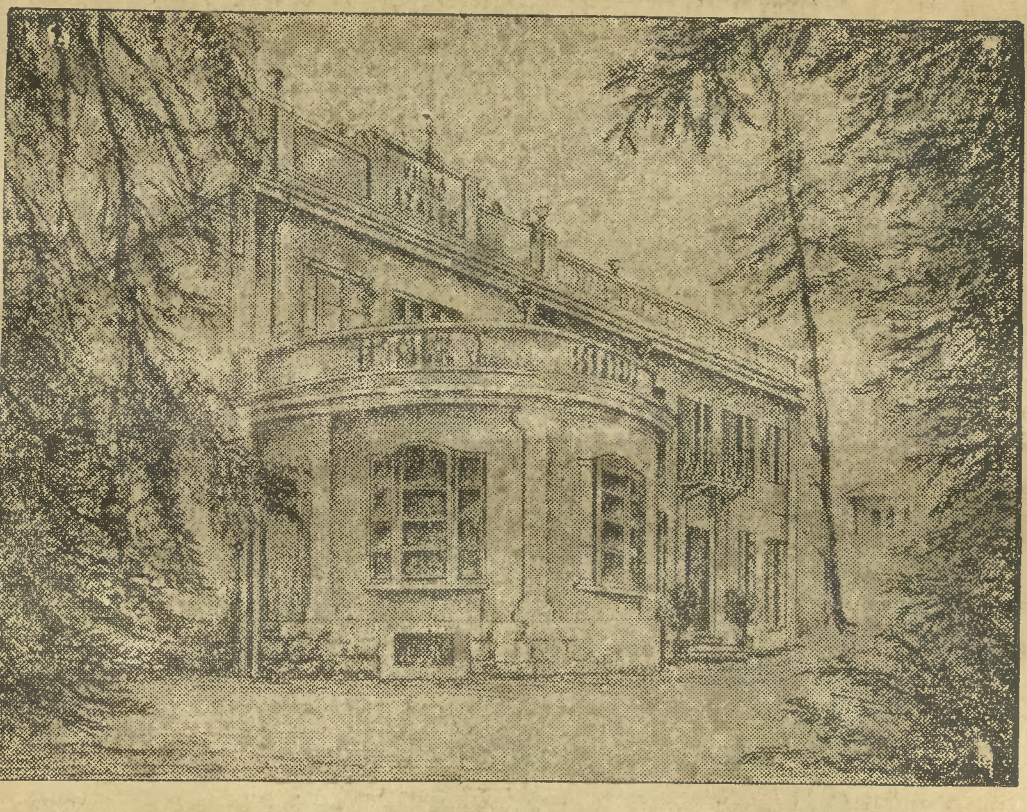
Hitler z drugiej strony jest również zadowolony z osobistego spotkania się z angielskim ministrem i zadowolenia tego nie ukrywał przed swojem otoczeniem. Przy pożegnaniu **Hitler podkreślił, że jest on zwolennikiem porozumienia między Niemcami, Anglją i Francją** i że uważa on je tem więcej za **konieczne ze względu na niebezpieczeństwo, które może wkrótce zagrażać zachodniej Europie ze strony Sowietów i Wschodu.**

Anglja — powiedział on — **nie zdaje sobie jeszcze sprawy z niebezpieczeństwa, które wynika z ogromnych zbrojeń Sowietów dla światowego pokoju,** ale za rok lub za dwa przekona się o tem i będzie bardzo szczęśliwą, że przyczyniła się do utworzenia silnego bloku zachodnich państw, nie wyłączając Niemiec, jako gwarancji bezpieczeństwa wobec Sowietów.

Niemcy obawiają się, iż mała Ententa, do której należą Jugosławja, Rumunja i Czechosłowacja, przyłączy się do Sowietów, a wtedy Niemcy znalazłyby się wobec możliwego terenu nieprzyjacielskiego, z którego samoloty mogłyby osiągnąć Berlin w ciągu dwóch godzin.

Najważniejszą rzeczą, którą John Simon przywiózł z Berlina jest to, co Hitler powiedział mu o obecnym stanie niemieckiej floty powietrznej i o granicach, do których Niemcy mają zamiar ją doprowadzić. Również Johnowi Simonowi udzielono informacyj co do rzeczywistej siły nowej armji z 36 dywizyj. Powrót swój do Ligi Narodów Niemcy uwarunkowały koniecznością oddzielenia paktu od traktatu wersalskiego. W rozmowach berlińskich poruszono obszernie kwestję paktu wschodniego. Wymowa Hitlera, jak twierdzi specjalny korespondent „Daily Mail“ Ward Price,

Losy Europy „pod azaljami“.



Najważniejsze sprawy polityki europejskiej będą przedmiotem obrad na konferencji w Stressie, która z udziałem Mussoliniego oraz ministrów spraw zagranicznych Anglji i Francji rozpocznie się dnia 11 kwietnia. Obrady konferencji odbywać się będą w romantycznym pałacu „pod azaljami“, który widzimy na zdjęciu.

Fryderyk Kampe. (22

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

Nie ulegało wątpliwości, że panna Wanda Rokerówna bardzo mocno obchodziła Jozue Manfielda.

Prezes chodził tam i zpowrotem, blady i wzburzony.

Jak mogłem jej wierzyć tak ślepo? — myślał z goryczą. — Nie zdążyłem wyjechać, a już na moje miejsce znalazła innych... Bawi się po dancingach, a teraz podróżuje po Włoszech z jakimś podejrzanym typem... Prędko zapominasz, Wando!...

Nagle odezwał się w nim głos wewnętrzny:

A ty?... Właśnie ty nie masz prawa robić jej zarzutów!

W zarządzie koncernu natfowego na Piątej ulicy, na rogu osławionej Piątej Avenue, gdzie doniedawna mieszkali sami miljonerzy, a gdzie obecnie cała masa domów świeci pustkami, daremnie oczekując na nowych lokatorów, Anzelm Lundquist i Jozue Manfield zamknęli się w prywatnem biurze.

cudowny i nadzwyczajny pomysł, kiedy wskrzesił Jozue Manfielda — mówił generalny dyrektor koncernu z ogromnem zadowoleniem. — Bez żartów — już dziś nasze sprawy stoją całkiem inaczej. Wystarczyło, aby ludzie się przekonali naocznie, że Manfield jest tutaj, że mieszka w swoim domu i jeździ swoim jachtem. Od tego czasu nasze akcje zwyżkowały o sześć punktów! I jeszcze pójdą w górę, zapewniam pana!

— Bardzo się cieszę, panie Lundquist!

— Za parę lat pan tak się wciągnie w sprawy naftowe, że wszystko inne przestanie pana obchodzić. Wiem po sobie. Niema rzeczy, która mogłaby mnie choć w połowie tak zainteresować jak nafta. Naturalnie z wyjątkiem mojej córki.

Skierował długie i przenikliwe spojrzenie na człowieka, który obecnie był Manfieldem:

— Widzi pan, nafta ma to do siebie, że nawet na pobieżne zapoznanie się z nią, trzeba poświęcić bardzo dużo czasu. Jeśli pan potrafi zająć się wyłącznie temi sprawami, to po trzech, czterech latach będzie już coś niecoś rozumiał. Manfield doskonale się orjentował w nafcie.

— W swoim czasie i ja do tego dojdę, panie Lundquist, obiecuję harować, jak najniższy z pańskich urzędników. Nie chcę darmo brać pieniędzy.

— O tem niema mowy! Pan jest zbyt ważną częścią w maszynie naszego koncernu, bez porównania ważniejszą, niż

śmiechnął się z wyraźną życzliwością:

— Teraz kochany panie hrabio, już tak prędko pana nie wypuszczę! Jesteśmy związani ze sobą i musimy iść ręka w rękę. Pan mnie jeszcze mało zna, w przeciwnym razie wiedziałby, że jestem piekielnie podejrzliwy i nieufny. Otóż uprzedzam pana, że będę bardzo pilnie uważał, aby pan nie zrobił przypadkiem jakiegoś fałszywego kroku.

W Manfieldzie obudził się hrabia Borski:

— Jednak pan mi zostawi choć odrobinę życia osobistego?

Lundquist spojrzał i odpowiedział stanowczo:

— Nie!.. Widać, że pan jest Polakiem! Co za djabelna sentymentalność! — wzruszył ramionami. — Pan jest energiczny, pracowity; odwagi też panu nie brak, bo rzuca się pan bez namysłu w dość ryzykowną przygodę — i raptem życie osobiste!..

— Ależ, panie Lundquist...

— Nie rozumiem, do czego pan zmierza — przerwał niecierpliwie Lundquist. — Sprawa jest jasna: albo pan chce pracować, zastępując pod każdym względem Manfielda, to znaczy pomagać mi we wszystkich interesach, związanych z koncernem i utrzymać kurs akcyj — albo pan chce marzyć, spacerować... Może chce pan kupić sobie gitarę i śpiewać romanse sentymentalne!?...

Manfield próbował objaśnić:

— Nie mówmy o pracy — zrobię oprócz tego chcę mieć parę godzin tylko dla siebie. Czy pan to rozumie, panie dyrektorze generalny?

Ta dziedzina była zawsze niedostępna dla Lundquista:

— Teraz ja się odwołam do pańskiej inteligencji i rozumu: pańskie zadanie wymaga niezwykłej czujności i całkowitego poświęcenia, a polega na tem, aby utrzymać pewne szanse które raz na sto lat trafiają w ręce jednego z pośród miljonów ludzi. To w żaden sposób nie może iść w parze z sentymentalnością, bo jednego pięknego dnia gotów pan strzelić takie głupstwo, że utopi pan i nas wszystkich i całe przedsiębiorstwo!

Lundquist odchylił się na oparcie fotelu i po krótkiej przerwie ciągnął tym samym, zdecydowanym głosem:

— Do tego nigdy nie powinno dojść, zgadza się pan?.. W tem już moja głowa, ale pan też musi uważać... przedewszystkiem na siebie. Nie uspokoję się tak długo, póki pan z korzeniem nie wyrwie ze siebie hrabiego Borskiego. W tym kierunku trzeba pracować ostrożnie i systematycznie, a wtedy wszystko pójdzie gładko i będzie pan żył, jak prawdziwy Jozue Manfield; wtedy pan może robić ze mną, co chce, stawiać nieograniczone żądania — ale na sentymentalność miejsca niema i nie będzie!

— Rozumiem — cicho powiedział Manfield.

przekonała angielskiego ministra spraw zagranicznych, iż pakt wschodni nie jest porozumieniem, które przyczyniłoby się do utrwalenia pokoju w Europie.

*

Srebrny jubileusz króla Jerzego, który przypada w maju już teraz przykuwa do siebie uwagę nietylko Anglji i Szkocji, ale i wszystkich dominjów i kolonij. W ubiegły czwartek 28 miało miejsce pierwsze urzędowe przyjęcie na dworze królewskim w pałacu buckinghamskim, które zapoczątkowało uroczystości jubileuszowe. Tysiąc dam w świetnych dworskich ubiorach, a w tej liczbie 150 debiutantek przedefilowało w głębokim ukłonie przed królem i królową w przepysznej sali tronowej. W całej Anglji codzień uchwalają coś nowego dla uświetnienia uroczystości jubileuszowych. Mają one być wyrazem czci i uwielbienia narodu angielskiego dla swojego króla i uczuć, jakie członkowie rodziny mają dla swych rodziców, gdy ci obchodzą srebrne gody.

Fabrykanci chorągwi zajęci są w dnie i noce i nie mogą nadążyć, ażeby wykonać niezliczone zamówienia z kraju, dominjów i kolonji. Portrety króla i królowej drukowane są w miljonach egzemplarzy. Przedsiębiorstwa elektryczne łamią sobie głowę nad tem, w jaki sposób uświetnić iluminacje. Dla dziesiątków tysięcy mężczyzn i kobiet jubileusz oznacza pracę. Nietylko bezrobotni otrzymają pracę, której w normalnych warunkach byliby pozbawieni, ale niejedna gałąź handlu i przemysłu uzyska wielkie zarobki. Wszyscy starają się, aby uroczystości jubileuszowe przybrały charakter familijny.

Britannicus.

7.251 powstańców wielkopolskich uznano.

Z walnego zjazdu Związku Weteranów.

W Poznaniu odbył się walny zjazd delegatów **Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914-19.** Na zjazd przybyli liczni delegaci trzech okręgów, a mianowicie poznańskiego, pomorskiego i śląskiego. Zebranie zagaił prezes Związku **gen. Taczak,** proponując na przewodniczącego wicestarostę krajowego **dr. Głowackiego,** na zastępców **plk. Szcześniaka z Gniezna i dr. Kujawskiego ze Śląska,** a na sekretarza p. Tuszewskiego. Propozycję przyjęli zebrani oklaskami, poczem odczytano depesze z życzeniami od wielu osób, m. in. **od gen. Góreckiego.**

Zwięzłe sprawozdanie prezesa gen. Taczaka omówiło wszechstronnie działalność Związku za r. ub. Szła ona w kierunku propagandy idei weterańskiej, oraz **weryfikowania członków.** Dzięki odpowiedniej propagandzie założono **na Pomorzu — 42 nowe koła,** na Śląsku — 16 kół i w poznańskiem 53 koła. Starania Związku idą w kierunku zakładania kół w poszczególnych gminach. Zarząd w ciągu roku wysłał wiele memorjałów do władz wojskowych Min. Spraw Wewnętrznych **w sprawie swych bezrobotnych członków.**

Sprawozdanie kasowe przedkładał następnie p. **nadkomisarz Maciejewski,** a działalność komisji weryfikacyjnej referował p. **kpt. Liczbiński.** Ogółem Związek weryfikował dotychczas **7 228 członków** zwyczajnych plus 23 członków nadzwyczajnych. Dotychczas weryfikowano 75 proc. wszystkich członków. W imieniu komisji rewizyjnej przemawiał p. Maziera. Sprawy organizacyjne omawiał p. kpt. Prawowski.

Po dyskusji nad wygłoszonemi sprawozdaniami **udzielono zarządowi głównemu absolutorjum** i zkolei przystąpiono do wyboru nowych władz.

W wyniku głosowania wybrano nowy zarząd, w składzie: **gen. Taczak — prezes,** oraz pp.: wicestarosta dr. Głowacki, kpt. Prawowski, Nowakowski, Maciejewski, Lupiński, Benit, dr. Rola-Szadkowski, Cieślak, Bartsch, **pplk. Sioda z Bydgoszczy, kpt. Tadeusz Odrowski** z Chełmna, dr. Kujawski, Zwierzchowski, prokurator Góralewicz.

Zdzisław Karr-Jaworski

Z cyklu: Stolice Europy

Nad szarą Sekwaną.

Wielki reportaż ilustrowany.

III.

Cuda Paryża.

Niema napewno ani jednego cudzoziemca w Paryżu, ktoryby nie był na szczycie wieży Eiffla.

Miesiąc pobytu w Paryżu zainaugurowałem — tak jak wszyscy cudzoziemcy — wjazdem na szczyt wieży Eiffla.

Z wysokości 300 mtr. całowałem wzrokiem olbrzymie miasto i... zakochałem się w niem od pierwszego wejrzenia.

Paris!...

Czarujące miasto!

Jaka szkoda, że Paryż nie jest rodzaju żeńskiego (np. Parisja), by tem łatwiej porównać go do cudnej, kapryśnej bogini, uśmiechającej się do wszystkich.

Ja — pokochałem Paryż na swój sposób, Dałby się on porównać do miłości poety uwielbiającego wdzięki swej wybranej, bez pragnienia pieszczot i posiadania tejże.

Paryż!

Tajemna siła przed którą bronią się rządy wszystkich krajów nakładając wysokie taryfy na paszporty.

Paryż, którego urok mimo kładących się w poprzek drogi przeszkód, przyciąga ku sobie mieszkańców mroźnej Alaski i palących stref podzwrotnikowych.

Paryż — Metropolis białych i czarnych, żółtych i miedzianych, czerwonych i brunatnych.

Stolica wszystkich języków.

Miasto przepychu i nędzy...

Miasto wszystkich rozkoszy i wszystkich cierpień.

Miasto wolności słowa i czynu.

Miasto sztuki i piękna we wszystkich jego postaciach...

Miasto zbrodni i gwałtu.

Miasto wielkiej ofiarności i bohaterstwa.

Stolica mody.

Siedziba Venus z Milo.

Centrum międzynarodowego kapitału.

Paryż ma w sobie coś, to „coś" czego żadne miasto nie posiada, to coś, co błąka się w cudny poranek na Champs Elyseis, to coś co tkwi w powietrzu o zachodzie słońca nad placem Gwiazdy, co plącze się między kolumnami Sejmu, Ministerstwa Marynarki, Rivoli lub kościoła Madeleine. To coś, co rozsnuwa się nad całem miastem w szary dzień otulony w perłowe chmury i z deszczem spada do fontanny St. Michel.

To coś, co szepce w szmerze drzew Jardiu du Luxembourg, parc Monceau...

To coś, co zbłąkało się w lasku Bulońskim i Vincennes, pluskając się w małych leśnych jeziorkach.

To coś, co czaruje cudzoziemca, który im dłużej w Paryżu mieszka, tem więcej ulega temu tajemniczemu „coś", co każe kochać i tęsknić za murami stolicy Francji.

Zachwyconym wzrokiem spoglądałem na leżącą u stóp moich panoramę miasta.

Obchodziłem wkoło platformę. Najdłużej zatrzymałem się nad Łukiem Triumfalnym.

W chwili tej zrozumiałem dlaczego plac kończący pola Elizejskie nazywa się „Etoile".

Symetrycznie wymierzone ulice w kształcie gwiazdy schodziły się do jądra — do Łuku.

Leniwie tocząca się Sekwana ze swojemi kilkudziesięcioma mostami wyglądała z tej wysokości, jak wąska, szaro-srebrna wstążka.

Trocadero, Champs de Mars, Louvre, Sacre Coeur, Invalides wyglądały jak zabawki dla dzieci, otoczone miniaturowemi placykami i skwerami.

Ze szczytu wieży szukałem uporczywie ulicy d'Ormesson, a na niej hotelu „Grand Hotel d'Ormesson".

Zdawało mi się, ze znalazłem za pomocą szkieł silnej lornety ową smrodliwą uliczkę, jakżesz rożną od przepychu otaczających

Z przykrością zjeżdżałem z wysokości 300 mtr. obiecując sobie wrócić tutaj innym razem. Skierowałem swe kroki do... restauracji.

Francuska kuchnia.

Różne chodzą plotki i gadki o francuskiej kuchni. Jako wytrawny jej smakosz chcę przynieść trochę światła z tej kulinarnej dziedziny (że tak powiem).

Śniadanie Francuza składa się z kawy czarnej, białej lub tylko szklanki białego wina z rogalikiem. O 12-tej t. zw. drugie śniadanie. Oto menu:

1) Filet ze śledzia, sardynki lub jakaś sałatka z jarzyn.
2) Befsztyk, ryba, siekanina lub t. p.
3) Kartofelki, buraczki, marchewka.
4) Sałaty (jest ich ze 30 gatunków).
5) Sery (około 25 gatunków).
6) Owoce lub ciastka.
7) Czarna kawa z kieliszkiem likieru lub koniaku do tego podają nieodzowne pół litra wina.

Jest to menu, które jada każdy robotnik francuski. Ceny wahają się za taki posiłek w granicach od 6 do 12 fr

Bardziej wytrawni i zamożniejsi smakosze na wstępie jedzą surowe solone raczki (crevettes), lub ostrygi, ślimaki w maśle (aseargots) lub pietruszkowym sosie (moules), niektórzy jadają dla zaostrzenia apetytu żabie udka lub wędzone morskie ryby.

Są to już przysmaki, bardzo zresztą drogie.

Konina, w pogardzie u innych narodów jest pokarmem równie drogim jak wołowina a specjalnie przyrządzona z kapustą lub bita na befsztyk krwawiący, jest nielada przysmakiem.

Z surowej koniny przyrządza się coś w rodzaju tatarskiego befsztyku, zapewniam, że jest wyśmienity.

Francuzi umieją przyrządzać kartofle w 101 odmianach. Kartofle jak zresztą wszystkie jarzyny podawane są zawsze osobno, jako pełnowartościowe danie. Do każdego posiłku Francuzi dodają do ¼ kg. bułki, którą jedzą z wielkim apetytem. Zup nie znają wcale. Herbatę piją jedynie wyższe sfery traktując ją narówni z rumiankiem, miętą lub piołunem.

Dziczyzna jest bardzo droga i dostępna dla zasobnych tylko kieszeni.

Poza tem znają cały szereg innych potraw zbliżonych do naszych, jak np. przyrządzanie drobiu, ryżu, kapusty (prócz bigosu). i t. d.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Wieża Eiffla od strony Trocadero.

70.000 złotych odszkodowania

za fałszywe oskarżenie,

które niewinnego człowieka wtrąciło do więzienia.

Warszawa. Do wydziału I cywilnego sądu okręgowego wpłynęło rzadko spotykane powództwo o odszkodowanie. Niewinnie oskarżony o defraudację domaga się wynagrodzenia strat materjalnych i moralnych poniesionych wskutek osadzenia go w więzieniu. Przed kilkoma laty właścicielki trzech nieruchomości w stolicy, siostry Jędryczkowskie, oskarżyły swego administratora, Augusta Tustanowskiego, o przywłaszczenie kilkudziesięciu tysięcy złotych. W sprawie tej podjęte zostało śledztwo, w czasie którego Tustanowski znalazł się w areszcie zapobiegawczym, trwającym około roku. Po długotrwałych badaniach buchalteryjnych, okazało się, że administrator jest zupełnie niewinny, wobec czego sprawę jego umorzono.

Obecnie Tustanowski wystąpił przeciwko autorkom skargi z żądaniem odszkodowania w wysokości 70.000 zł za poniesione przez niego przykrości. Sąd część pretensji niewinnie oskarżonego zabezpieczył na nieruchomościach autorek niesłusznej skargi.

Z KRAJU.

Bardzo potrzebne! Do Warszawy nadeszły dwa wagony hiszpańskich winogron.

Przedstawiciele 500 miast wezmą udział w zjeździe Związku Miast Polskich w Warszawie.

Zgon oddanego Polsce kapłana - cudzoziemca. Zmarł w Krakowie po ciężkiej operacji kapelan klasztoru SS. Norbertanek w Imbramowicach pod Ojcowem O. Henryk Godfryd Ewers. Pochodził z Flamandji (Belgja). W bardzo wczesnym wieku wstąpił do zakonu, w którym przebył lat 41. Blisko 30 lat pracował w Brazylji jako misjonarz. W 1926 r. władze zakonne przysłały go do Polski. Mimo podeszłych lat, zmarły w niedługim czasie nauczył się języka polskiego tak dalece, że ostatnio wygłaszał w nim kazania.

Zakład religijno-wychowawczy w Chyrowie. W przepięknej okolicy podgórskiej środkowych Karpat od lat przeszło 50 pracują OO. Jezuici w Chyrowie w olbrzymim zakładzie religijno-wychowawczym nad polską młodzieżą. Wiele pokoleń wyszło już z tego zakładu w świat: wielu znakomitych mężów zajmuje dziś wybitne stanowiska w Polsce. Chyrowski zakład wychowuje obecnie 400 uczniów.

Anglicy zakładają montownię motocykli w Warszawie. Jedna z większych fabryk angielskich, firma „Ariel" zakłada montownię motocykli w Warszawie. Montownia obsługiwałaby też kraje nadbałtyckie. Rokowania są wszczęte. Narazie ma być montowany w Polsce nowy model 1935 r. rzekomo odporny na złe drogi. Cena motocyklu wynosiłaby 1550 do 1600 zł.

Hodowla bobrów na Wołyniu. Z Kanady sprowadzono na Wołyń do nadleśnictwa w Susku i Korczynie bobry, dla których stworzono hodowlę bobrów w stanie dzikim i przeznaczono dla nich specjalny rezerwat.

Odbudowa zniszczonych mostów na terenie powodziowym została ukończona w miesiącu bieżącym pod kierownictwem inż. Kaczyńskiego. Ogółem odbudowano 22 mosty drewniane, w tem przy pomocy wojska 8.

Marszałek Piłsudski uwzględnił prośbę młodego żyda tarnopolskiego N. Biebersteina i zezwolił mu, mimo pobrania go do szeregów wojskowych na wyjazd do Palestyny.

Olbrzymi proces po blisko 4-letniem śledztwie w sprawie nadużyć przy budowie Państwowej Fabryki Telefonów rozpocznie się w najbliższych dniach w Warszawie. Sąd przesłucha 300 świadków. Rozprawa potrwa prawdopodobnie około czterech tygodni.

Bankructwo „Prasy Polskiej". W wydziale handlowym sądu okręgowego w Warszawie była rozpatrywana prosba spółki akcyjnej „Prasa Polska" w likwidacji o ogłoszenie upadłości. Sąd handlowy uwzględnił podanie spółki, wyznaczając upadłość i mianując syndykiem adw. Kona. Nadwyżka pasywów nad aktywami upadłej spółki wynosi 2.591.172 złotych. Chodzi tutaj o spółkę wydającą t. zw. prasę czerwoną, gdzie drukuje się m. in. „Express Poranny".

Zaspy śnieżne w Małopolsce. Na skutek szalejącej burzy śnieżnej komunikacja w wielu okolicach Małopolski jest wielce utrudniona. Wysokość warstwy śnieżnej dochodzi do 1 m a miejscami, koło Stryja i Turczyna tworzą się zaspy sięgające kilku metrów głębokości.

Ze świata medycyny

Rok IV. Nr. 7.

Zaczadzenie.

Warunki, w jakich powstaje. — Główne objawy. Rozpoznanie. — Zapobieganie i leczenie.

Jedynym trującym składnikiem **czadu**, t. j. mieszaniny gazów, powstających podczas spalania ciał organicznych, jak np. węgiel kamienny — jest **tlenek węgla (CO). Jest to gaz, nie posiadający charakterystycznego zapachu, ani smaku, jest bezbarwny i dlatego też jest tem niebezpieczniejszy,** gdyż często **niczem nie zdradza swej obecności,** a możliwość zetknięcia się z nim występuje bardzo często, nietylko w warunkach bojowych, ale też i **w życiu codziennem.**

Tlenek węgla — jest gazem silnie trującym, mimo to jednak nie znalazł on szerszego zastosowania do celów bojowych, gdyż jest on lżejszy od powietrza, łatwo się w niem rozprasza, jest zbyt lotny, co utrudnia bardzo osiągnięcie odpowiednio silnego stężenia na otwartem powietrzu. Zupełnie inaczej jednakże przedstawia się sprawa **w pomieszczeniach zamkniętych, a zwłaszcza źle przewietrzonych.** O ile wspomniane wyżej gazy bojowe wytwarza się prawie wyłącznie w laboratorjach, o tyle tlenek węgla najczęściej wytwarzają różne urządzenia, służące do zaspokojenia naszych codziennych potrzeb.

Jest on również **głównym składnikiem trującym gazu świetlnego, gazów wybuchowych i kopalnianych,** dalej **gazów, wytwarzanych przez lampy kopcące;** znajdziemy go też **w wydyszynach silników spalinowych,** pędzonych benzyną lub ropą. Źródłem czadu, będącego najczęściej przyczyną zatruć, są piece o wadliwej konstrukcji, dymiące, piece do celów przemysłowych, słowem urządzenia, w których odbywa się proces spalania bez dostatecznego dostępu powietrza.

Wiemy wszyscy, albo wiedzieć powinniśmy, że krew, ściślej mówiąc, czerwone ciałka krwi, zawierają barwik czerwony, zwany **hemoglobiną,** która spełnia doniosłą rolę pośrednika w wymianie gazowej między atmosferą a tkankami ustroju, dowożąc im tlen pobrany w płucach. Tlenek węgla zaś, mając 200 razy większe od tlenu powinowactwo do hemoglobiny, łatwiej i chciwiej wiąże się mocno z tym przenosicielem tlenu, niwecząc, tem samem, jego chwytność względem tlenu w płucach. Taka hemoglobina już nie transportuje, już nie dostarcza tlenu tkankom ustroju — tkanki duszą się. Jeżeli umieścimy człowieka w powietrzu, zawierającem 0,2% tlenku węgla, to już połowa hemoglobiny, zawartej we krwi ludzkiej, wiąże się z niemi, powodując groźne objawy dla życia.

Trujące jednak działanie tlenku węgla polega nie tylko na jego wiązaniu się z hemoglobiną, **niszczy on bowiem czerwone ciałka krwi i uszkadza naczynia krwionośne,** usposabiając je do tworzenia zakrzepów (śródnaczyniowe krzepnięcie krwi za życia). Dalej tlenek węgla jest **trucizną systemu nerwowego.** Dlatego też, po szczęśliwem odratowaniu zatrutego, nie można jeszcze uważać, że niebezpieczeństwo minęło bezpowrotnie — nieraz bowiem, w pewien czas po ostrem zatruciu, występują poważne zaburzenia zdrowia, które należy uważać za późne następstwa zatrucia.

Zdarzają się często zatrucia tlenkiem węgla w małych, źle wietrzonych garażach zwłaszcza, gdy silnik pracuje na wolnych obrotach, wytwarzając gazy spalinowe, w których wysoki odsetek stanowi właśnie trujący tlenek węgla.

Mechanicy automobilowi i szoferzy często o tem niebezpieczeństwie nie wiedzą. Nic też dziwnego, że zaczadzenia w tych wypadkach zdarzają się szczególnie często w zimie, gdy szofer śpi w garażu w sąsiedztwie motoru pracującego po to, aby nie zamarzła woda w chłodnicy.

Rozpoznanie zaczadzenia dla nielekarza niezawsze jest łatwe, dlatego też, zanim rozwinie on energiczną akcję ratunkową, powinien upewnić się uprzednio, czy istotnie zachodzi w danym wypadku zatrucie. W przypadkach zatrucia czadem normalnie, występuje **omdlenie (utrata przytomności),** gdy tej okoliczności brak przypuszczenie nasze potwierdzić może zachowanie się zwierząt domowych. One bowiem, a zwłaszcza ptaki, są nadzwyczaj wrażliwe i pierwsze padają ofiarą zatrucia.

Wstępne objawy zaczadzenia polegają na **uporczywych bólach i zawrotach głowy, nudnościach a nawet wymiotach.** W następstwie nieszczęśliwy **traci przytomność, oddech staje się niekiedy niemiarowy, przyśpieszony i powierzchowny, tętno miękkie.** W przypadkach śmiertelnych zjawia się **trwoga, nieraz drgawki (konwulsje), chory oddaje mimowolnie mocz i kał, dalej na skórze często występują jasno-czerwone plamy.**

Usunięcie nieszczęśliwego z zatrutej atmosfery — to pierwsza czynność ratownicza. Pamiętać również należy, aby **znaleźć źródło trującego gazu.** Jeżeli więc na miejscu wypadku mamy urządzenie gazowe, to wówczas dokładnie sprawdzamy jego stan, aby zapobiec dalszemu ulatnianiu się gazu; jeżeli zaś za sprawcę nieszczęścia uważamy piec, trzeba tak samo go poddać oględzinom, trzeba odsunąć szyber (zasuwkę), o ile oczywiście, on był zamknięty, trzeba usunąć ogień. **Choremu natomiast należy podać czarną kawę,** oczywiście w tym tylko wypadku, gdy nie utracił przytomności i samoistnie może połykać płyny. Prócz tego stosujemy **środki drażniące skórę: nacierania, szczotkowania,** dalej okładamy chorego butelkami z gorącą wodą, zachowując ostrożność co do tak łatwo mogącego nastąpić oparzenia. **Jednym z najenergiczniejszych środków ratowniczych jest bezwarunkowo sztuczne oddychanie** — zabieg, który powinno się stosować nietylko wtedy, gdy chory przestał już oddychać, ale również i tam, gdzie oddech jest jeszcze słaby, powierzchowny i przerywany. Celem pobudzenia oddechu stosuje się zastrzyki — dożylne, jednakże te czynności jak i dalsza pomoc należy już do lekarza.

P. Bł., cand. med. U. P.

Gdzie żyją bakterje?

Powietrze w miastach obfituje więcej w drobnoustroje, niż powietrze okolic, mało lub wcale niezamieszkałych. Powietrze na pełnem morzu i wysokich górach (w lecie ponad 3 tysiące metrów, w zimie — ponad 2 tys. m.) jest jałowe, to znaczy zupełnie wolne od bakteryj. Po deszczu powietrze jest uboższe w bakterje niż w czasie długotrwałej posuchy. Powietrze znajdujące się w przestrzeni zamkniętej stanowi groźniejsze źródło zakażenia, niż powietrze miejsc wolnych, przewiewnych. Ziemia, zwłaszcza gnojowa, jest dobrem podłożem dla rozwoju bakteryj. Zewnętrzna warstwa powierzchni ziemi jest najbardziej narażona na zanieczyszczenie bakterjami. Głębsze warstwy ziemi (3—4 metry) są jałowe. Woda opadowa, t. j. deszcz, śnieg i grad jest jałowa, jednak, spadając na ziemię, zanieczyszcza się bakterjami, które znajdują się w powietrzu, na przedmiotach, z któremi się styka, oraz na powierzchni ziemi. Obfituje w bakterje woda powierzchniowa, mająca styczność ze ściekami, kloakami, jako też z przedmiotami, które łatwo dostają się do niej z zewnątrz. Woda podziemna, to jest woda, powstająca z wody opadowej, która przedostaje się wgłąb przez porowate części zewnętrznej warstwy ziemi i zatrzymuje się przy warstwie nieprzepuszczalnej, naogół jest jałowa.

Środki spożywcze stanowią doskonałe podłoże dla rozwoju bakteryj chorobotwórczych. Jarzyny, owoce, mięso, mleko mogą dzięki temu stać się źródłem groźnego zakażenia. Źródłem zakażenia może się stać także człowiek zdrowy, do którego ustroju dostały się bakterje, nie posiadające dostatecznej zjadliwości do wywołania zakażenia, mimo to jednak rozmnażają się w nim i są wydzielane nazewnątrz. Także po chorobie bakterje jeszcze przez dłuższy czas mogą żyć w ustroju wyleczonego człowieka i za jego pośrednictwem zakażać innych.

Choroby powstające z powodu siedzącego trybu życia.

Na tle siedzącego sposobu życia powstają różne cierpienia, z których najbardziej znanemi są **otyłość, cukrzyca, zaparcie przewlekłe, guzy krwawnicowe.** Jednakże zaburzenia ustrojowe idą znacznie głębiej, gdyż z powodu braku ruchu cierpią wszystkie tkanki i wszystkie narządy, uszkodzone są wszystkie czynności fizjologiczne, **zniesiona jest bowiem równowaga procesów odżywiania i przemiany materji.** Procesy odżywiania są wtedy w równowadze, gdy ilość spożytych pokarmów odpowiada wydatkom energetycznym ustroju; gdy wydatki energetyczne się zmniejszają, a odżywianie pozostaje niezmienione, odkładają się w ustroju zapasy tłuszczowe. **Otyłość,** rozwijająca się z powodu siedzącego sposobu życia, zaznacza się **rozwojem tkanki tłuszczowej głównie w okolicy siedzeniowej,** podczas gdy przy otyłości ludzi, jedzących dużo, tkanka tłuszczowa odkłada się więcej w okolicy brzucha. **Otyłość z powodu braku ruchu jest mniej niebezpieczna,** niż otyłość smakoszów i żarłoków, która pociąga za sobą rozwój takich chorób jak dna, cukrzyca, kamica nerkowa, choroby wątroby, nadciśnienie tętnicze. Jeżeli siedzący tryb życia łączy się z nadmiernem odżywianiem, wtedy prędko rozwijają się już opisane typy otyłości i wspomniane postacie chorobowe. **Brak rozwoju mięśni jest pierwszem następstwem siedzącego trybu życia,** mięśnie rozwijają się bowiem tylko wtedy, gdy człowiek pracuje.

Następstwa siedzącego trybu życia są różne u dziecka, osoby dorosłej i starców. Najbardziej niebezpiecznym jest siedzący tryb życia w okresie wzrostu a więc u dzieci. Mięśnie nie rozwijają się, pozostają cienkie i wiotkie. Dziecko takie jest słabe, ledwo się może na nogach utrzymać, jak to się widzi u dzieci zmuszonych do dłuższego pobytu w łóżku z powodu różnych chorób, albo też, w mniejszym stopniu, u dzieci nie zażywających ruchu.

U człowieka dorosłego głównym następstwem siedzącego trybu życia jest otyłość.

U ludzi starszych siedzący tryb życia przyśpiesza starzenie się ustroju i wystąpienie objawów charłactwa.

Siedzący tryb życia atakuje wszystkie narządy, przedewszystkiem jest on jednak szkodliwy dla **stawów,** które dla utrzymania swej sprawności wymagają odpowiedniego ruchu; przemawiają za tem przypadki zesztywnienia stawów unieruchomionych. **Rozwój kości** cierpi również z powodu bezruchu, u ludzi ćwiczących się kości są cięższe i lepiej rozwinięte. Ćwiczenia wpływają w dużym stopniu na rozwój **narządu oddechowego,** pod wpływem ćwiczenia bowiem rozwija się klatka piersiowa, powiększa się jej ruchomość, powiększa się pojemność życiowa płuc, człowiek przyzwyczaja się do dobrego, głębokiego oddychania. U osób niećwiczących się, klatka piersiowa jest słabo rozwinięta, płuca zatracają swą elastyczność, krążenie krwi i oddychanie jest upośledzone, wytwarza się powoli typ ludzi niewystarczalnych oddechowo, niezdolnych do pracy i do służby wojskowej. Brak ruchu działa na **narząd trawienia** w sposób potrójny: wywołuje brak apetytu i upośledza wobec tego odżywianie, nie rozwija mięśni brzusznych, prowadząc do opadnięcia trzew, wreszcie wywołuje pewne upośledzenia gładkich mięśni żołądka i jelit, których rozwój stoi w związku z rozwojem mięśni brzusznych. Następstwem tego jest nietylko **opadnięcie trzew, ale rozszerzenie żołądka, zaparcie przewlekłe,** wreszcie zatruwające życie przewlekłe niestrawności.

Ponieważ zauważono, że kobiety wiejskie łatwiej rodzą od kobiet miejskich można przypuszczać, że i rozwój macicy stoi w pewnym związku z rozwojem mięśni.

Ruch działa pobudzająco tak na **krążenie krwi,** jak i na krążenie chłonki (limfy). Przy bezruchu następuje ochłodzenie, zasinienie i pewne obrzmienie dolnych części ciała, będące wyrazem zastoju krwi: chłonka, znajdująca się we wszystkich szczelinach tkankowych, zalega również, jeżeli energiczne ruchy mięśniowe nie zmuszają jej do krążenia. Na tle zastoju chłonki wypadają w tkankach chorych na dnę złogi kwasu moczowego; soli wapnia, cholesteryny u starców. Wszystkie te złogi wypadają głównie w tkance włóknistej i chrząstkowej, która zresztą jest najmniej ukrwiona.

Opierając się wreszcie na spostrzeżeniach, które wykazały, że podstawowa przemiana materji jest zwolniona w czasie snu, a więc zupełnego spokoju fizycznego, należy się zastanowić, czy nie jest ona także zwolniona u osób, prowadzących siedzący tryb życia. Z naciskiem podkreślamy, że szczególnie lekarze i wychowawcy powinni posiadać doskonałe zrozumienie **niebezpieczeństwa siedzącego trybu życia i dążyć do tego, by wychowanie fizyczne znalazło przynależne sobie miejsce obok wychowania umysłowego.**

(Presse Médicale).

Elektryczność zabija.



RATOWANIE PORAŻONYCH PRĄDEM.

Człowiek porażony prądem elektrycznym powinien być ratowany w ten sam sposób, jak topielec.

Należy więc natychmiast po przerwaniu działania prądu elektrycznego **pootwierać okna i drzwi w pomieszczeniu, gdzie leży porażony, rozpiąć i rozluźnić ubranie, położyć porażonego na wznak, podłożyć pod plecy zwinięty koc, tak, żeby głowa była niżej niż piersi, otworzyć mu usta,** zawezwać lekarza i **zastosować sztuczne oddychanie.**

Sztuczne oddychanie wywołuje się w następujący sposób: należy uklęknąć nad głową porażonego, ująć go za obie ręce między łokciem a dłonią i ciągnąć je powoli ku sobie, tak, aby zeszły się nad głową leżącego. W tej pozycji trzymać ręce przez chwilę, poczem opuszczać je do piersi porażonego i przycisnąć łokcie do jego boków. Wyciąganie rąk i przyciskanie łokci powtarzać równomiernie bez pośpiechu około piętnastu razy na minutę.

Drugi ratujący powinien **wyciągać język porażonego,** ujęty przez chusteczkę, wtedy gdy ręce są ponad głową (chwila oddychania) i nieco zwalniać w chwili opuszczania rąk do piersi (chwila wdychania). W chwili wdychania podsunąć pod nos porażonego chustkę nasyconą eterem.

Piersi w okolicy serca nacierać lekko chustką zwilżoną ciepłą wodą. Stopy pocierać lekko suknem lub szczotką.

Skuteczniej jednak będzie użyć dla ratowania porażonego, mechanicznego aparatu, dostarczającego mieszaniny tlenu i kwasu węglowego. Kwas węglowy wywołuje skurcz gardła i zmusza do oddychania.

Zabiegów powyższych nie przerywać do przyjścia lekarza, choćby to miało trwać nawet kilka godzin.

Co sprzyja szerzeniu się chorób wenerycznych?

Choroby weneryczne są zaraźliwe. Głównym ich rozsadnikiem jest podobnie, jak w gruźlicy, **człowiek zakażony.** Przeszczepienie choroby następuje zwykle przez cielesne obcowanie z osobą zakażoną. Lekkomyślne stosunki płciowe z osobami, o których zdrowiu nie mamy pewności, zwłaszcza z prostytutkami, zawsze kryją w sobie niebezpieczeństwo zakażenia, nigdy bowiem nie można wykluczyć bez dokładnego badania, czy ktoś nie jest wenerycznie chory, lub też czy choroba jego nie jest utajona i nie daje łatwo dostrzegalnych objawów.

Badania wykazały, że na stu chorych 62 ulega zakażeniu w stanie nietrzeźwym. Wynika z tego, że **zamroczenie alkoholem potęguje sposobność zakażenia,** pijani bowiem tracą bystrość spostrzegania i sprężystość woli. Okazało się także, że podchmielenie jest w tym względzie groźniejsze, niż zupełne upojenie alkoholowe.

40% wszystkich zakażeń wenerycznych zawdzięczamy prostytucji, zwłaszcza tajnej. Prostytutka nawet wówczas, kiedy niema jeszcze objawów chorobowych, już może zakazić innych. Na podstawie statystyki, przeprowadzonej w jednem z większych miast Polski, twierdzono, że każda niemal prostytutka (98%) przebyła trypra (rzeżączkę), a około 70% ulega zakażeniu kiłą. Państwowa kontrola sanitarna nad prostytucją nie jest w stanie bezwzględnie wykluczyć możliwości zakażania, jedynie może ją ograniczyć. Wobec tej statystyki staje się jasnem, że prostytucja w wysokim stopniu przyczynia się do szerzenia chorób wenerycznych.

Równie niebezpieczną sposobnością do zakażeń wenerycznych jest **nieostrożne pozamałżeńskie życie płciowe.** Lekkomyślność jednego człowieka sprowadza nieraz chorobę całej rodziny. Niech za przykład posłuży przytoczony poniżej przypadek: pewien żonaty człowiek, przebywając poza domem, uległ przez nieostrożność zakażeniu tryprem czyli rzeżączką. W kilka dni potem, zanim zauważył pierwsze objawy utajonej jeszcze choroby, zaraził swą żonę, która później w następstwie choroby straciła płodność. Matka żony równocześnie korzystała wraz z nią z tych samych sprzętów, używanych do higjeny narządów kobiecych (przybory do płókania, gąbki), w następstwie czego i ona zakaziła się tryprem, a od niej jej małżonek. Takich lub podobnych przykładów możnaby przytoczyć więcej.

Równoczesne **używanie tych samych przedmiotów przez chorych i zdrowych** np. używanie wanien, szczotek, gąbek, bielizny, zakażonych ropą, zawierające zarazki trypra, nieraz bywa przyczyną przeniesienia choroby z matki lub opiekunki na dziecko. Według niektórych obliczeń liczba takich zakażeń pozapłciowych (także przeszczepienie kiły przez pocałunek) wynosi ponad 10% ogólnej liczby wenerycznie chorych.

Lek. S.

Za dział ten odpowiada dr. Świątecki

Spadkobiercy „króla armat" Skody

stracili miljonowy majątek.

Łatwo zdobywa się majątek — trudniej jednak go utrzymać.

(ak) Wielkie wrażenie wywołała we Wiedniu wiadomość o przyznaniu **świadectwa ubóstwa baronównie Jadwidze Karolinie Skoda,** córce znanego w całym świecie, zmarłego już austrjackiego „króla armat" Skody. Baronówna wytoczyła skargę swemu byłemu doradcy finansowemu Ryszardowi Hilfreichowi, który poważną odgrywał rolę w transakcjach wielkiego koncernu przemysłowego Skody, o zwrot 76.000 franków szwajcarskich. Sąd po stwierdzeniu smutnego położenia materjalnego baronówny Skody, przyznał jej świadectwo ubóstwa.

Miljonowi spadkobiercy — bez pieniędzy.

W londyńskiem muzeum brytyjskiem w sali wielkiego malarza angielskiego Watta, wisi wstrząsający obraz, dzieło tego znakomitego malarza: widzimy trumnę, na której znajduje się hełm, miecz i wieniec laurowy, a na grobowcu widnieje napis wielkiemi, złotemi literami: „Sic transit gloria mundi", czyli „tak przemija chwała tego świata"... Istotnie potężna fala zmywa wszystko co było raz piękne i wielkie i co chwilę następują przewroty i wstrząsy, zmieniające porządek tego świata, a ludzie ongiś bogaci stają się nagle biedakami i nic więcej im nie pozostaje jak tylko mile wspomnienia...

Podobną rolę jak Krupp w Essen, Schneider-Creuzot we Francji i Putilow w Rosji odgrywał Skoda w Austrji. Wszędzie szeroko otwierały się drzwi i każdy składał głęboki ukłon przed baronem Karolem Skodą, doktorem praw i członkiem parlamentu, odznaczonym wysokiemi orderami. W czasie wojny Austrjacy spoglądali na Skodę jak na bóstwo, spodziewając się, że olbrzymie zakłady Skody w Pilźnie spełnią pokładane nadzieje Austrjaków i przyczynią się do zwycięstwa mocarstw centralnych. Dniem i nocą na szereg zmian pracowało kilkanaście tysięcy robotników w zakładach Skody, wytwarzając armaty i wielkie „haubice", ziejące zniszczenie na polach walki. Skoda... Skoda...

Przed kilku laty baron Karol Skoda zamknął oczy na zawsze. Pozostawił dwoje dzieci: Józefa i Jadwigę Karolinę, którzy odrazu stali się spadkobiercami olbrzymiego majątku. Wychowani w cieplarnianej atmosferze bez trosk i w luksusie, znaleźli się bezradni i bez jakiejkolwiek pomocy.

Coprawda odziedziczyli piękne pałace w okolicy Wiednia, papiery wartościowe i akcje. Jednakowoż dla młodych ludzi nie tak łatwą jest rzeczą utrzymanie majątku i nie tak łatwo być bogatym. Brzmi to poprostu nieprawdopodobnie, jednakże rzeczywistość potwierdziła to już niejednokrotnie, jak również i w danym wypadku.

Otoczeni są rojem przyjaciół, prawdziwemi wilkami w owczej skórze, pochlebiającemi młodym spadkobiercom i wykorzystującemi ich w haniebny sposób. Pochlebstwa brano za szczerą monetę — młodość rozgrzesza wszystko i posłuchano fałszywych doradców, których rady okazały się dobremi dla własnych kieszeni. Ufając takim doradcom młodzi spadkobiercy, nie znający zupełnie życia, powierzyli im załatwianie poważnych tranzakcyj kupieckich i majątek miljonowy usuwał im się z rąk, nie wiedząc w jak szybki i łatwy sposób. Tymczasem powierzając majątek obcym, młodzi miljonerzy-spadkobiercy wyruszyli w świat, urządzając wielkie przyjęcia na Riwierze, w Szwajcarji, Monte Carlo, wszystko za namową „dobrych" doradców. Cóż znaczą bowiem pieniądze, których i tak zabrać nie można na drugi świat! Tego rodzaju i inne „mądrości" młodzi spadkobiercy często usłyszeli od swych doradców, aż w końcu po kilku krótkich latach gospodarki nastąpił dla nich

czarny dzień.

Świat, który wydawał się spadkobiercom wielkiego „króla armat" Skody tak pięknym i luksusowym, później zupełnie inne, smutniejsze pokazał oblicze. Wszelkie plany przyszłości okazały się niczem innem, jak — zamkami na lodzie. Przykre było dla ongiś tak zamożnych spadkobierców nagłe wytrącenie z atmosfery przepychu w szary nędzny świat.

Józef Skoda, straciwszy majątek i nie mając w rękach żadnego zawodu, znajduje się w tragicznem wprost położeniu. Siostra jego, urocza baronówna Karolina, licząca dopiero 25 lat, również wszystko straciła i obecnie zwrócić się musiała do sądu o przyznanie jej świadectwa ubóstwa, celem wyskarżenia pretensji, należącej się jej od swego byłego doradcy finansowego. Pałace rodziny Skoda, w których zbierał się zazwyczaj kwiat arystokracji austrjackiej, stoją puste, a baronówna Karolina Skoda już nie mieszka w Pilźnie ani we Wiedniu, lecz pojechała do Genewy, ażeby objąć posadę sekretarki. Zapłakała, gdy pomyślała, że ojciec jej przed kilku laty jeszcze dla załatwienia swej własnej korespondencji miał do swej dyspozycji 12 sekretarek...

Ogólnie wiadomo, że ci, którzy majątek łatwo zdobywają, zazwyczaj nie potrafią go utrzymać i należycie gospodarzyć. Inaczej ci, którzy zdobyli sobie majątek ciężką, twardą pracą własnych rąk. Wielki poeta niemiecki Heine podczas swej wizyty u barona Rotschilda w Paryżu wypowiedział słowa następujące: „Jedna generacja zdobywa majątek pracą, druga generacja stara się szybko przetrwonić to, co ojcowie zdobyli, a trzecia generacja zmuszona jest zdobywać majątek od początku"... Przypuszczać należy, że spadkobiercy Józef i Karolina Skoda należą do tej ostatniej kategorji, która pracą i energją na nowo musi rozpocząć od podstaw, ażeby znowu światowej sławy nazwisko Skodów podnieść na wyżyny, tak jak błyszczało za świetnych czasów monarchji austro-węgierskiej.

Zbrodnia z przed 20 tysięcy lat.

Morderstwo wyjaśnione przez antropologa. — Rzekomi mordercy uwolnieni z więzienia.

Coraz bardziej powiększa się krąg badaczy, śpieszących na pomoc detektywom w pogoni za zbrodniarzami jednocześnie z rozwojem medycyny i nauk przyrodniczych. Ostatnio przyłączyli się do nich paleontologowie. Okazało się to w sposób bardzo wydatny niedawno, gdy wykopaliska w Ottertrail wydobyły na światło dzienne ciekawą rzecz. Robotnicy, zajęci przy wykopaliskach, wydobyli z ziemi **nogi kobiety, a obok nich pewną ilość klejnotów.**

Oczywiście, że zawiadomiono o tem natychmiast policję. Kryminolodzy wezwali na pomoc lekarzy. Ci doszli po dłuższych badaniach do przekonania, że zwłoki musiały leżeć pod ziemią. Na czaszce kobiety odkryto ślady potężnego ciosu, który położył kres jej życiu. Cios pochodził bezwątpienia od **ciężkiego przedmiotu, może od siekiery.**

Kim była zmarła?

Zaczęto poszukiwać morderców. Ponieważ zwłoki mogły leżeć w ziemi najwyżej 20 do 25 lat, starano się najpierw stwierdzić kto znikł w tym czasie bez śladu z Ottertrail. Stwierdzono również, że kobieta mogła liczyć 25 do 35 lat.

Jak się okazało, w określonym czasie zniknęły z okolicy Ottertrail **trzy kobiety w wspomnianym wyżej wieku.** W końcu doszła policja do przekonania, że może tutaj chodzić jedynie o niejaką Ethel Crampton. Kobieta ta liczyła wówczas 28 lat i zniknęła pewnego dnia bez śladu. W toku śledztwa podejrzenie zwróciło się przeciwko pewnemu sześćdziesięcioletniemu mężczyźnie, który przez dłuższy czas był narzeczonym Ethel Crampton. Po zniknięciu narzeczonej ożenił się z inną kobietą i posiadał czterech wnuków. Człowieka tego aresztowano, jako podejrzanego o morderstwo. Według oskarżenia zabił on swoją narzeczoną, potem usunął ją, ażeby utorować sobie wolną drogę do innej kobiety. Jednocześnie **aresztowano jego brata, jako podejrzanego o współudział w morderstwie.**

Ale podejrzenie nie było dostatecznie uzasadnione. **Oskarżeni zapierali się gwałtownie winy.** Wobec tego detektywi musieli pracować nadal nad wyświetleniem tajemnicy. Przez dłuższy czas wszystkie badania nie odnosiły rezultatu. Aż przypadek zdarzył, że pewnego dnia obejrzał ten szkielet pewien antropolog.

I ku ogólnemu zdumieniu antropolog oświadczył, że **szkielet liczy nie 20 lat, lecz 20.000 lat.** Antropolog doniósł o swojem spostrzeżeniu policji, poczem fachowcy zajęli się dokładnem zbadaniem szkieletu. Uczeni doszli również do przekonania, że szkielet ten jest świetnie zachowanym **szkieletem kobiety przedhistorycznej.**

Była to straszna kompromitacja dla policji i kryminologów. **Musiano uwolnić natychmiast obu aresztowanych,** którzy zażądali odszkodowania za niewinnie odcierpiane więzienie śledcze. Rezultatem tego było, że **dwóch urzędników policyjnych przeniesiono w stan spoczynku.**

Sensacyjny szkielet ofiarowano pewnemu muzeum przyrodniczemu. Według opinji fachowców, szkielet liczy około 20.000 lat. Przyczynę tak doskonałego utrzymania się kości tłumaczą uczeni tem, że musiały one spoczywać **w lodzie w czasie epoki lodowej.**

—::—

Rekord nurkowania.

Pewien paryski klub sportowy przeprowadził zawody, polegające na tem, żeby zatrzymać możliwie najdłużej powietrze. Urzeczywistniono to **przy pomocy nurkowania.** Na 22 zawodników udało się zwycięzcy przebywać pod wodą przez **2 minuty i 38½ sekundy.** W ten sposób pobito **światowy rekord o 31 sekund.**

„Umarły" wrócił do domu.

Jeszcze jedną tragedję, będącą wynikiem wojny, notują dzienniki warszawskie. W r. 1914 młody robotnik wiejski, Jan Szeląg, ożeniony przed rokiem musiał iść na wojnę. Ciężko rannego odłamkami granatu zabrano do szpitala niemieckiego, a rosyjski biuletyn podał wiadomość, iż Szeląg zginął. Wobec tego żona Szeląga **poślubiła jego brata Karola,** a gdy ten umarł, **wyszła zamąż za trzeciego brata** Mikołaja. Szeląg wyleczywszy się z ran uległ zanikowi pamięci i częściowemu paraliżowi. Dopiero obecnie, po wielu latach, zdołał on dotrzeć do domu i odszukał swą żonę. Rodzina nie poznała Szeląga, wobec czego zwrócił on się do adwokata, aby bronić swych praw w sądzie.

Katolicka młodzież kujawska

na zjeździe delegatów w Inowrocławiu.

Inowrocław Ub. niedzieli odbył się w Inowrocławiu zjazd delegatów III okręgu kujawskiego Kat. Stow. Młodzieży (dawn. S. M. P.). Na zjazd przybyło 160 delegatów, reprezentujących 40 stowarzyszeń (okręg liczy ich ogółem 44). Na intencję zjazdu odprawił ks. kanonik Jaśkowski w kościele św. Mikołaja mszę św. Zebranie odbyło się w salce ochronki przy ul. Poznańskiej. Zjazd zagaił prezes okręgu p. Kazimierz Stejter.

Przewodnictwo objął ks. kanonik Jaśkowski, sekretarzem zjazdu wybrano p. Jędrasika z Gniewkowa, na ławników p. Kledzika ze Strzelna i p. Cichowlasa z Ośniszczewka.

Sprawozdanie odczytał sekretarz okręgu p. Wiśniewski. Okręg skupia **1500 katolickiej młodzieży.** Po sprawozdaniu prezesa p. Stejtera, sekretarza Wiśniewskiego, skarbnika Wałkowskiego (dochód 1326,37 zł, rozchód 1293,08 zł), udzielono zarządowi pokwitowania, przyczem ks. kanonik Jaśkowski podkreślił wzorową i wydajną pracę zarządu okręgowego. Następnie wręczono dyplom zasługi b. prezesowi okręgu p. Karolowi Knitterowi i mianowano go prezesem honorowym.

Zebrani uchwalili zwołać ogólny **zjazd okręgu do Pakości** dnia 16 czerwca br. Utworzono 2 podokręgi: w Gniewkowie i w Kruszwicy. Uzupełniono wybory do zarządu, w skład którego wchodzą pp.: Konieczny z Pakości, Śliwiński z Podgórza-Toruń, Jańczak z Kruszwicy, Głowacki z Wronowy i Kopłowski z Inowrocławia. Po zebraniu odbył się kurs dla członków poszczególnych zarządów.

Zjazd Rady II. okręgu „Sokoła"

odbył się w Chojnicach.

Chojnice. Minionej niedzieli odbyło się w hotelu „Polonja" posiedzenie Rady II okręgu Tow. Gimn. „Sokół" przy licznym udziale delegatów z powiatów chojnickiego, tucholskiego i sępoleńskiego. Obrady zagaił prezes okręgu, p. dr. Preiss z Tucholi, witając w serdecznych słowach przedstawiciela Dzielnicy p. Kilanowskiego z Torunia, przedstawiciela naszej redakcji i delegatów. Marszałkiem zebrania wybrano jednogłośnie p. dr. Preissa. Sprawozdania składali sekretarz p. Kaliszan, skarbnik p. Gackowski, naczelnik p. Reszka, przewodnicząca wydziału sokolic p. Gulgowska, naczelniczka p. Pakowska, komisja rewizyjna i prezes dr. Preiss.

Wynikało z nich, że mimo pewnych trudności, na które napotyka praca sokola, jak brak sprzętu i odpowiednich funduszy oraz brak sal gimnastycznych, działalność na żadnym odcinku nie ustawała, lecz przeciwnie, dzięki zrozumieniu ogółu członków, wszelkie postulaty realizowano konsekwentnie. Urządzony zlot i liczne publiczne występy świadczą wymownie o żywotności Sokoła. Uzyskane wyniki stawiają Sokolstwa na czołowem miejscu organizacyj wychowania fizycznego a niekiedy nawet przysposobienia wojskowego.

Nowy zarząd ukonstytuował się następująco: pp. mec. Krzyżański (Chojnice) prezes okręgu, dr. Preiss (Tuchola) I. wiceprezes dyr. Czarnowski (Chojnice) II wiceprezes, Tarnowski (Chojnice) sekretarz, Kęsik (Chojnice) zast. sekretarza, Gackowski (Chojnice) skarbnik, Reszka (Rytel) naczelnik, oraz ławnicy pp. Kaliszan, Gajewski, Falkowski, Grzegorzewski i Konarski. Przewodn. wydz. sokolic p. Gulgowska (Tuchola) i naczelniczka p. Pakowska (Tuchola).

Preliminarz budżetowy ustalono na sumę 2600 zł. W końcu postanowiono urządzić dnia 15. 8. br. zlot okręgowy w Chojnicach.

Zuchwały rabunek cyganów

W pościgu ujęto rabusiów.

Tczew. W ub. tygodniu we wsi Piaseczno pod Gniewem w powiecie tczewskim rozłożyła się obozem banda wędrownych cyganów - kotlarzy, którzy głównie trudnią się rabunkiem. Podczas pobytu cyganów w Piasecznie oberżysta Perlik stwierdził, że z jego prywatnego mieszkania wśród tajemniczych okoliczności zginęło mu 560 zł. Pierwsze podejrzenie padło na cyganów, którzy jednak w porę zwinęli swój wędrowny obóz i opuścili wieś.

Powiadomiona policja gniewska zarządziła natychmiastowy pościg na rowerach, który w ciągu kilka zaledwie godzin doprowadził do ujęcia sprawcy zachwałej kradzieży w osobie cygana Straussa, w którego wozie mieszkalnym podczas szczegółowej rewizji policja znalazła w całości zrabowaną oberżyście Perlikowi z Piaseczna sumę. Bezczelnego rabusia-cygana przewieziono pod eskortą policyjną do Gniewu, gdzie został osadzony w więzieniu tamtejszego sądu grodzkiego. Obłożony przez policję aresztem cygański wóz Straussa władze śledcze wydały cyganom na podstawie złożonej 200 zł kaucji.

750.000 ludzi pod dowództwem

Ludendorfa i Seeckta.

Wiedeń, 3. 4. W realizowaniu ustawy o powszechnej służbie wojskowej w Niemczech oddany został — wedle doniesień z Berlina — cały szereg budynków do dyspozycji Reichswehry. Także i ministerstwo żeglugi powietrznej otrzymało z dniem 1 kwietnia nowy lokal biurowy, mieszczący się w gmachu sejmu pruskiego.

Bliższe szczegóły, dotyczące przeprowadzenia ustawy z dnia 16 marca w sprawie powszechnej służby wojskowej, nie zostały jeszcze ogłoszone.

Ze źródeł dobrze poinformowanych słychać, że **z pół miljona rocznika 1915, który zostanie najpierw powołany, pod bronią zatrzymanych zostanie 300.000 rekrutów.** Inne roczniki zostaną wyszkolone w krótkich odstępach czasu w okresie najbliższych lat.

Formacja S. A. nie zostanie rozwiązana, lecz pozbawiona swego charakteru wojskowego. Część formacji S. A. została już wcielona do Reichswehry.

Stan pokojowy armji niemieckiej **osiągnie cyfrę 750.000 żołnierzy.**

Nowa organizacja armji niemieckiej nastąpi, wedle wzorów przedwojennych. Służba wojskowa obowiązywać będzie do 45 roku życia. Generałowie **Ludendorff i Seeckt zostali upatrzeni na członków głównego sztabu generalnego.**

Inspekcja ministra komunikacji

w warsztatach głównych w Bydgoszczy i Poznaniu.

Warszawa, 3. 4. (PAT) Dnia 2 bm. wieczorem **minister komunikacji, inż. M. Butkiewicz** wyjechał w towarzystwie wiceministra komunikacji **inż. J. Piaseckiego,** dyrektorów departamentów i wyższych urzędników ministerstwa **na inspekcję warsztatów głównych w Bydgoszczy i Poznaniu.**

Dnia 3 bm. rano odbędzie się w obecności ministra komunikacji otwarcie kursów dla przeszkolenia administracyj warsztatowych. Przeszkolenie to ma na celu ujednostajnienie rachunkowości i ulepszenie gospodarki warsztatowej oraz zwiększenie jej wydajności, opierając się na zasadach naukowej organizacji pracy.

Z Prus Wschodnich.

400 nowych mieszkań w Olsztynie.

Budowa domów osadniczych nad jeziorem Długiem została rozpoczęta. Przy ulicy Wojskowej powstaną mieszkania dla robotników, 100 nowych domków stanie przy ulicy Mazurskiej. Ogółem planuje miasto Olsztyn budowę 400 mieszkań.

GDYNIA.

Zapowiedź wizyty pancernika duńskiego. Duński pancernik obrony wybrzeża „Peder Skram" pod dowództwem kapitana marynarki Hammericha przybędzie z 265 ludźmi załogi dnia 13 maja br. z nieoficjalną wizytą do Gdyni. Pobyt okrętu „Peder Skram" w Gdyni potrwa do 16 maja br.

Morski Instytut Rybacki odbył posiedzenie zarządu pod przewodnictwem prof. Siedleckiego. Rozpatrywano sprawy przemysłu i handlu rybnego.

Z zebrania inwalidów. Pod przewodnictwem wiceprezesa zarządu głównego Związku Inwalidów Wojennych R. P. p. Pająka i w obecności prezesa zarządu wojewódzkiego w Toruniu p. Dąbrowskiego odbyło się przy udziale około 90 członków walne zebranie gdyńskiego koła Związku Inwalidów R. P. na którem wybrano nowy zarząd. Prezesem jest Grenczek Stan., wiceprezesem p. Mendlikowski Jan, sekretarzem Jęsiak Fr., zastępcą Meiller, skarbnikiem Wróbel Marcin, zastępcą Napiątek.

Nieszczęśliwy wypadek na budowie. Przy budującym się nowym gmachu urzędu celnego spadł z rusztowania III piętra robotnik Kazimierz Witkowski, wskutek czego doznał bardzo ciężkich obrażeń. Wezwana karetka pogotowia przewiozła nieszczęśliwego do szpitala.

Gruntowny pogrom pijaków. Fatalny dzień mieli w sobotę i niedzielę gdyńscy pijacy, którzy dali folgę swym pijackim fantazjom ku utrapieniu nie hołdujących Bachusowi mieszkańców. Policja w tych dwóch dniach nazbierała ich wcale pokaźny bukiecik, bo aż 11. Ci jedenastu apostołów Bachusa (dwunastemu, Iskariotowi, widocznie udało się wymknąć), musieli przespać się na policji, a w dodatku oddać swoje obolusy, które nie zdołali jeszcze przetopić w alkohol, jako daninę pokutną.

Zawiedzione nadzieje matrymonjalne. Nietyle urodziwa, ile spragniona błogosławionego stanu małżeńskiego, krawcowa Helena D. zapałała afektem do nadobnego wprawdzie, lecz bardzo lotnego adonisa Romanka Z., któremu prócz serca ofiarowała też swoje oszczędności w kwocie 468 zł. Nadobny Romcio nie bardzo się kwapił do zabrania serca, natomiast z gotóweczką prędko się uporał, a Dulcineę pozostawił „na koszu". Z nieutulonego swego żalu — już może nie tyle z powodu unicestwionych marzeń matrymonjalnych, ile z powodu utraconych 468 zł — wynurzyła się przed tutejszą policją, która poczęła poszukiwać za niewiernym adonisem.

Trzęsienie ziemi źródłem miljonów

Chłop grecki Papanastasiu mieszkający w małej miejscowości na półwyspie Chalcydejskim zawarł przed 4 laty niezwykłe ubezpieczenie **na wypadek trzęsienia ziemi.** Dom jego zniszczony już był trzykrotnie przez trzęsienie ziemi i szczęśliwy Papanastasiu otrzymał od asekuracji razem **4 i pół miljona drachm.**

Waberski w Sowietach?

Gniezno. Wczoraj rozeszła się w Gnieźnie wiadomość, że znany miejscowy działacz endecki, Waberski, za którym policja rozesłała listy gończe w związku z jego aferą defraudacyj wekslowych, znajduje się na terenie Rosji Sowieckiej. Wedle tych wiadomości Waberski pod fałszywem nazwiskiem zajmuje w Sowietach stanowisko rzeczoznawcy w jednej z tamtejszych fabryk.

Echa obrad konstytucyjnych

w Sejmie.

Warszawa, 3. 4. Poseł na Sejm p. Jan Piróg rozesłał do prasy list, w którym wyjaśnia sprawę wykluczenia go ze Stronnictwa Ludowego z powodu niewzięcia przezeń udziału w głosowaniu Sejmu nad Konstytucją w dniu 23 marca r. b.

Poseł Piróg wyjaśnia, iż oddawna już dawał wyraz swemu niezadowoleniu z taktyki politycznej Stronnictwa Ludowego, a w szczególności ze stanowiska, jakie Stronnictwo Ludowe zajęło wobec zagadnienia reformy ustroju. Poseł Piróg wyjaśnia dalej, iż nie mógł w dalszym ciągu godzić się na wyznawaną przez władze Stronnictwa Ludowego zasadę konsekwentnej negacji wobec wszystkich zagadnień życia państwowego i wobec tego świadomie nie wziął udziału w głosowaniu nad poprawkami Senatu do Konstytucji.

Decyzję, wykluczającą go ze Stronnictwa Ludowego przyjmuje poseł Piróg do wiadomości, twierdząc, że **przekonania jego podziela cały szereg wybitnych działaczów tego stronnictwa.**

Wylosowane premje 4% pożyczki inwestycyjnej z r. 1928.

Warszawa, 1. 4. Dnia 1 kwietnia br. odbyło się w Warszawie losowanie 4 procentowej premjowej pożyczki inwestycyjnej z r. 1928. Wylosowano 410 premij na ogólną sumę 381.500 zł w złocie.

200.000 zł padło na nr. serja 3866 nr. 41.

10.000 zł S 5906 nr. 49, S 1902 nr. 9, S 1914 nr. 47.

1000 zł S 6928 nr. 38, S 3269 nr. 49, S 1692 nr. 32, S 9200 nr. 31, S 5402 nr. 10, S 1986 nr. 48, S 9932 r. 50, S 1450 nr. 12, S 9594 nr. 15, S 4773 nr. 25, S 3562 nr. 15, S 2365 nr. 25, S 3402 nr. 35, S 5670 nr. 15, S 7929 nr. 24, S 1566 nr. 32, S 7172 nr. 3, S 4078 nr. 26, S 6593 nr. 42, S 9855 nr. 33, S 2410 nr. 8, S 640 nr. 34, S 3369 nr. 6.

Ogółem będzie jeszcze wylosowanych 128 premij po 500 zł i 254 po 250 zł.

Dwie tajemnicze zbrodnie w Londynie

Poćwiartowane zwłoki kobiety w walizce i zmasakrowany trup mężczyzny.

Angielski Scotland Yard głowi się nad rozwiązaniem niezwykle tajemniczego morderstwa, dokonanego prawdopodobnie jeszcze 6-go czerwca ub. roku. Właśnie w tym czasie na dworcu kolejowym w przechowalni bagażu znaleziono **zmasakrowane zwłoki jakiejś niewiasty.** Zbrodnia nie została wykryta. Stwierdzono tylko, że zamordowaną widziano w towarzystwie na derbach konnych, gdzie, jak wiadomo, zbiera się elita towarzyska Londynu. W walizce, obok pociętych zwłok, była kartka: „Czerep znaleziony w kanale nie jest ludzki; on był baranem".

Makabryczna ta historja poszłaby w zapomnienie, gdy nie znalezienie w tych dniach w kanale pod Londynem w stanie kompletnego rozkładu zwłok jakiegoś mężczyzny. Charakterystyczne, że zamordowany miał **zmasakrowane ciało w identyczny sposób, jak owa niewiasta,** której zwłoki nadane zostały do przechowalni bagażu. Teraz już jasnem się stało, że między trupem owej niewiasty i trupem mężczyzny istnieje jakiś przyczynowy związek. W tym też kierunku prowadzone jest śledztwo Scotland Yardu, który podobno jest na tropie zwyrodniałych zbrodniarzy.

B. oficer legjonowy zasądzony

na 2 lata więzienia.

W grudniu ub. roku donosiliśmy o aresztowaniu niejakiego **Wacława Fiali,** rzekomego oficera legjonowego, który w czasie od 10 października do 24 listopada ub. r., wykazując się upoważnieniami **Zw. Obrony Kresów Wschodnich** oraz organu tego związku „Straży Kresowej" zbierał ogłoszenia dla tego pisma oraz datki na Z. O. K. W. u rozmaitych większych firm w Gdyni i w Gdańsku, uzbierane zaś pieniądze przegrywał w kasynie sopockiem wspólnie z drugim podobnym sobie ptaszkiem niej. **Rom. Molisakiem,** którego policja również za różne grzechy poszukuje.

W swych zbiórkach wykazywał się rekomendacjami różnych wybitniejszych osób oraz powoływał się na poparcie Komisarjatu Rządu, a mianowicie na wicekomisarza inż. Szaniawskiego.

Do zbiórek swych posługiwał się dwojakiego rodzaju kwitami: jedne z oryginalną pieczęcią Zw. Obrony Kresów Wsch., któremi kwitował odbiór kwot otrzymanych za ogłoszenia, drugie zaś **ze sfałszowaną pieczęcią** wydawał na ofiary, zbierane na rzecz obrony kresów wschodnich.

Na jedne i drugie kwity **zebrał on około 1.700 zł,** z czego tylko 140 zł przesłał do zarządu Z. O. K. W., resztę przywłaszczył sobie. Z otrzymanych za ogłoszenia kwot otrzymywał on **50% prowizji,** natomiast do zbiórki składek nie miał żadnego upoważnienia i zbierał je na własną rękę i na własne potrzeby.

Kiedy wiadomość o jego „robocie" doszła do wiadomości tut. wydziału śledczego, porozumiano się bezzwłocznie z zarządem Zw. O. K. W., skąd otrzymano polecenie zatrzymania go i odebrania mu wszelkich legitymacyj tego związku. Ujęcie jednak nasuwało trudności, gdyż **nie był on w Gdyni nigdzie meldowany.**

Przypadkiem tylko wpadł w ręce wywiadowcy Hermana, w momencie kiedy przybył do właściciela jednej z tutejszych firm rzeźnickich w celu uzyskania ogłoszenia dla „Straży Kresowej". Z podanego policji rysopisu poznał on natychmiast poszukiwanego ptaszka i zabrał go do komisarjatu policji, gdzie wyjął z kieszeni szybko jakąś kartkę i podarł ją w drobne kawałki. Po zestawieniu podartych cząstek okazało się, że był to **stary bilet wstępu do kasyna sopockiego,** opiewający na nazwisko Johanna Egera.

Wczoraj odbyła się przed sędzią sądu okręgowego rozprawa przeciwko Fiali, który tylko **częściowo przyznawał się do winy nieprawnego zbierania składek** na Z. O. K. W. i przywłaszczenia sobie kwot poniżej 1000 zł.

W przewodzie sądowym przesłuchano szereg świadków.

Oskarżony usiłuje się tłumaczyć, że jego złym duchem, który go pchnął do przestępstwa i nauczył grać w kasynie, był niejaki Molisak, z którym przybył z Warszawy do Gdyni.

Ponieważ zeznania świadków jak również i dowody rzeczowe znalezione przy oskarżonym **potwierdziły w całej pełni jego winę,** przeto sąd poszedł po myśli wywodów prokuratora, żądającego surowej kary dla oskarżonego, a to tem więcej, że posiada on już swoją kartotekę kryminalną, tak z czasów służby wojskowej jak również jako urzędnik komunalny, przeto sąd uznał go winnym przestępstwa z art. 262 k. k. i zasądził go na **dwa lata więzienia** z zaliczeniem aresztu śledczego. Zasądzonego odprowadzono natychmiast zpowrotem do więzienia.

Sąd nie przyjął żadnych okoliczności łagodzących.

Drobne wiadomości.

— **Prezesem związku dziennikarzy zagranicznych w Niemczech** wybrano ponownie ukraińca, prof. dr. Zenona Kuzelę.

— **Do Niemiec wywieźliśmy** w roku ubiegłym 600 tysięcy sztuk gęsi. Eksporterzy do dziś czekają na zapłatę.

— **Lotniczka Fiodorowa w Leningradzie** pobiła światowy rekord skacząc ze spadochronem z wysokości 6350 metrów bez aparatu tlenowego.

— **W Danji** zmarł redaktor „Scandivian Shipping Gazette" Gerfalk, członek zarządu Towarzystwa Polsko-Duńskiego w Kopenhadze.

— **Ludendorff** pogodził się z Hitlerem. Dnia 9 kwietnia Ludendorff skończy 70 lat. Planowane są uroczystości.

— **Chór Dana** odniósł pełny sukces artystyczny w berlińskim „Theater am Kurfürstendamm" i w Dreźnie.

— **Polacy w Olsztynie** na Warmji nazwali swój chór śpiewaczy „chórem Nowowiejskiego".

— **Książka niemiecka o Schlageterze,** zawierająca napaści na Polskę, nie może być rozpowszechniana w Polsce.

— **Panująca na Adrjatyku burza** zaskoczyła 20 łodzi. Zginęło 16 żeglarzy.

— **Sąd wojenny w Atenach** skazał 10 oskarżonych o udział w ostatniem powstaniu na bezterminowe więzienie oraz na degradację, zaś 10 na 20 lat więzienia.

— **W Palestynie utworzono** spółkę z kapitałem 60.000 funtów dla przeciwdziałania wykupowi z rąk Arabów ziemi przez żydów.

— **Weteran powstania 1863 r.** Hilary Skwierzyński, pochodzący z Wągrowca, zmarł w Filadelfji. Liczył przy zgonie 93 lata.

— **Statek szkolny „Dar Pomorza"** przybył do Szanghaju.

— **Największy po „Majestic'u" parowiec świata „Leviathan"** zostanie wycofany z serwisu atlantyckiego i sprzedany na szmelc.

— **Zaprowadzono stałą komunikację lotniczą** z jednego końca Alaski na drugi. W ten sposób drogę z Juneau do Nome, która wymagała 34 dni podróży, przebyć będzie można w 7 godzin.

— **W Rosji sowieckiej** z powodu rosnącego bandytyzmu, ukazał się dekret, zakazujący noszenia bez specjalnego pozwolenia sztyletów, fińskich noży i t. p.

— **Sowiety zakupiły na Litwie** 100.000 sztuk bitych gęsi. Wpłynie to znacznie na poprawę sytuacji ekonomicznej Litwy.

— **W klasztorze Tyburn** w pobliżu miejsca, gdzie wielu męczenników angielskich przelało swoją krew corocznie odprawiana jest nowenna na intencję nawrócenia Anglji. Tym razem 13.835 niekatolików zgłosiło listownie swój udział w nabożeństwie.

— **Silne burze śnieżne** nawiedziły Saloniki. Połączenie telefoniczne i telegraficzne z Atenami zostało przerwane.

— **W mieście Pontiac w stanie Michigan,** zmarł w 88 roku życia profesor Ignacy Machnikowski, Wielkopolanin, jeden z pionierów polskiego szkolnictwa w Ameryce.

Kronika

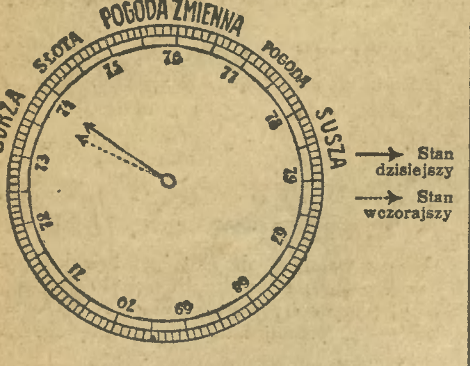
Bydgoszcz, dnia 3 kwietnia 1935 roku.

KALENDARZYK.

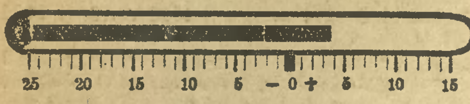
Dziś: Benedykta z St. F. Odp. z.
Jutro: Izydora, bisk. D. K.
Wschód słońca o godzinie 5.32.
Zachód słońca o godzinie 18.36.

Stan pogody

Przeważnie pochmurno z opadami. Chłodno. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie w zachodniej połowie Polski, a z kierunków południowych — we wschodniej.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 1—7 kwietnia 1935 r.

1) Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, telefon 994.
2) Apteka pod Lwem, Okole, ul. Grunwaldzka 37, telefon 191.

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9 do 16, w niedzielę od 11 do 14. Obecnie w Muzeum wystawa dzieł Apolonjusza Kędzierskiego i kopij Jana Załuski.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Codziennie do niedzieli włącznie na afiszu wieczorem operetka L. Falla **„RÓŻE Z FLORYDY"**, która zyskała całkowite i zasłużone powodzenie dzięki świetnemu wykonaniu, pomysłowej reżyserji M. Dowmunta i pełnej werwy batucie kapelm. Kuczery. Zachwyt wzbudzające toalety pań z pracowni M. Bojarskiej.

W niedzielę po południu o godz. 16-ej **„GOLGOTA"**, która nie przestaje ściągać tłumów publiczności zamiejscowej. Ceny miejsc znacznie zniżone. Będzie to jedno z ostatnich przedstawień tego wzniosłego misterjum religijnego.

W pełnych próbach komedja Szekspira **„POSKROMIENIE ZŁOŚNICY"** w koncepcji reżyserskiej K. Koreckiego.

— **Pod recenzją z operetki „Róże z Florydy"** opuszczony został przez omyłkę drukarską podpis naszego sprawozdawcy muzycznego prof. Alfonsa Röslera.

— **Reorganizacja Funduszu Bezrobocia.** W związku z wejściem w życie od dnia 1 kwietnia 1935 r. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o połączeniu Funduszu Bezrobocia z Funduszem Pracy wszystkie agendy i czynności miejscowego Obwodowego Biura Funduszu Bezrobocia przejęło od dnia 1. 4. 1935 r. Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Poznaniu, ekspozytura w Bydgoszczy.

— **Zarząd Tow. Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych przy szkole im. H. Dąbrowskiego** składa najserdeczniejsze podziękowanie kołu dramatycznemu przy I. K. R., szczególnie pp St. Sobocie i A. Orzechowskiemu. Koło dramatyczne swojemi występami artystycznemi i wielkiem urozmaiceniem wypełniło program wieczoru. Serdecznie dziękujemy orkiestrze 62 pp. za bezinteresowne urozmaicenie programu oraz wszystkim rodzicom i gościom za moralne i materjalne poparcie. Czysty zysk z przedstawienia (40 zł) przeznacza się na rzecz budowy publicznych szkół powszechnych.

— **Egzamin dla kierowców samochodowych i motocyklowych** w Bydgoszczy odbędzie się 8 kwietnia br. Bliższych informacyj udziela kierownictwo kursów samochodowych Z. Kochańskiego, Bydgoszcz, ul. 3 Maja 20a. tel. 11 85

Na marginesie.

W ostatnich czasach na łamy prasy coraz częściej przedostawały się odgłosy niezadowolenia ogółu rodziców ze stosowania niewłaściwych metod przy zbieraniu składek w szkołach.

Składki w szkole na rzecz instytucyj o wybitnie wartościowych zadaniach państwowych lub społecznych, mają na celu nietyle efekt materjalny, ile wpływ wychowawczy: zrozumienie przez młodzież doniosłości pewnych potrzeb (np. budowa marynarki, floty morskiej, brakujących szkół etc.) oraz nauczenia jej ponoszenia dobrowolnych i świadomych ofiar dla dobra kraju. Zbiórka przymusowa nigdy nie osiągnie tych celów. Stanie się narzuconym, przykrym haraczem, zaszczepi dążenie do uchylania się wszelkiemi sposobami od przymusowej daniny, wytworzy w młodzieży wysoce szkodliwe nastawienie — pogląd na państwo i społeczeństwo jako na dokuczliwego poborcę podatkowego.

Zmuszanie nauczyciela do ściągania składek stawia go w nad wyraz przykrej sytuacji: zamiast wychowawcy i przyjaciela młodzieży staje się on... egzekutorem. Liczne konflikty z uczniami i rodzicami, powstające na tem tle, konieczność stosowania represyj wobec dzieci, które często nie opłacają składek z powodu tego, że w domu niema dla nich na śniadanie, na obuwie, na książki — wszystko to stwarza pomiędzy nauczycielem a młodzieżą, szkołą a domem atmosferę niesłychanie ciężką, podkopującą wychowawczy wpływ szkoły.

Nauczycielstwo w imię dobrze zrozumianego dobra szkoły oraz w imię uprawnionej obrony godności swojego stanu, protestowało przeciwko przymusowym składkom na terenie szkoły oraz przeciwko bezprawnemu zmuszaniu pedagoga-wychowawcy do ściągania tego rodzaju składek i, co gorzej — stosowania przytem represyj w stosunku do młodzieży.

Składki na terenie szkoły muszą być dobrowolne, gdyż mają one rację bytu jedynie jako wyraz wzrastającej w duszach młodzieży świadomości obowiązków obywatelskich. Racjonalne, naprawdę pedagogiczne metody, stosowane przy zachęcaniu młodzieży do świadomej, z własnej woli płynącej ofiarności na pewne cele, bynajmniej nie zmniejszą efektu materjalnego. Natomiast usuwa ona niepotrzebne i wysoce szkodliwe nieporozumienia pomiędzy szkołą a domem, jednocześnie ograniczając działalność nauczyciela do jego właściwego zadania: uczyć i wychowywać.

Minister W. R. i O. P. zwrócił się do podległych mu urzędów, dyrekcyj oraz kierowników wszystkich szkół i zakładów naukowych z przypomnieniem, że jedyną obowiązującą opłatą jest t. zw. taksa administracyjna. Wszelkie inne składki i zbiórki mają charakter ściśle dobrowolny i w żadnym wypadku nie mogą być powodem dla wywierania jakiegokolwiek nacisku na młodzież.

Tego rodzaju przypomnienie ze strony p. ministra W. R. i O. P. było potrzebne. Zostało ono przyjęte z prawdziwą wdzięcznością przez wszystkich zainteresowanych: nauczycieli, rodziców i młodzież szkolną.

Z. Mazur.

— **W piątek, 5 kwietnia br.** o godz. 17 w sali wykładowej Państw. Inst. Naukowego Gosp. Wiejskiego oddział w Bydgoszczy, plac Weyssenhoffa 11 odbędzie się wykład p. dr. J. Wyrzykowskiego p. t. „Mleko i jego higjena", o czem zawiadamia bydgoski oddział Polskiego Tow. Przyrodników im. Kopernika.

— **Spowiedź wielkanocna głuchoniemych.** W niedzielę, dnia 7 bm. o godz. 10,30 nabożeństwo z wspólną komunją św. wielkanocną wszystkich głuchoniemych w kaplicy św. Florjana. Spowiedź św. w sobotę o godz. 6 wieczorem w kościele Najśw. Serca Pana Jezusa. W niedzielę po południu zebranie plenarne Tow. Głuchoniemych.

— **Tow. gimn. „Sokół" żeński Bydgoszcz-Jachcice** urządza 7 kwietnia rb. o godz. 3 po poł. dla dzieci, a o godz. 7 wieczorem dla dorosłych w lokalu p. Orczykowskiego (ul. Saperów 75) **przedstawienie amatorskie w 4 odsłonach p. t. „Bernadetta" czyli „Pasterka z Lourdes.** Wstęp dla dorosłych 50 gr, dla dzieci 10 gr.

— **23-cie Niemieckie Targi Wschodnie w Królewcu w sierpniu.** 23-cie Niemieckie Targi Wschodnie odbędą się w terminie od 18 do 21 sierpnia 1935 na królewieckim placu targowym, przyczem dotychczasowy podział na targ próbek towarowych, techniczny i budowlany, targ wystawę rolniczą, wystawę rzemieślniczą jako też specjalne pawilony, będzie utrzymany.

— **Podziękowanie za złożoną ofiarę.** Firma „Persil" złożyła na święconkę dla bezrobotnych kwotę 1.500 zł. W imieniu szerokich mas bezrobotnych m. Bydgoszczy składam firmie „Persil" serdeczne podziękowanie. Przewodniczący komitetu: (—) Barciszewski, prezydent miasta.

— **Oryginalna impreza na Internat Kresowy.** Koło Przyjaciół Internatu Kresowego w Bydgoszczy przygotowuje imprezę, która swoją na terenie naszego miasta niezwykłością budzi powszechne zainteresowanie. Oto w poniedziałek, 8 bm. o godz. 20 odbędzie się w Teatrze Miejskim przedstawienie kapitalnej farsy pt. „Hiszpańska mucha", w której wykonaniu biorą udział siły amatorskie, rekrutujące się z pośród bydgoskich sfer towarzyskich. Główne role spoczywają w rękach pp. mjr. Krzyżanowskiej, mjr. Gutkowskiej, drowej Klikowiczowej, dyr. Parnowskiej, Lorencowej, por. Wiedmana, dyr. Piątkiewicza, dyr. Łąckiego, dyr. Zambrzyckiego, prof. Edmunda Röslera, prof. St. Krasickiego i Borowieckiego.

— **Demokratyzujemy lotnictwo.** Wszyscy musimy rozumieć, że musimy stać się narodem lotników. Musimy żądać, aby nasze miasta, miasteczka posiadały własne samoloty. Musimy się czuć pewni w powietrzu. Obwód miejski LOPP. w Bydgoszczy przypomina wszystkim, że kontynuuje w dalszym ciągu zbiórkę ofiar na budowę wielkopolskiej szkoły szybowcowej w Fordonie. Na ten cel sprzedaje znaczki-żetony w cenie po 50 gr, 1 zł i 2 zł w sekretarjacie obwodu LOPP., ul. Grodzka 25, tel. 600. Wszystkie ofiary pieniężne prosimy wpłacać na konto LOPP. do K. K. O. miasta, ul. Jagiellońska 4.

Ciekawa rozprawa przed sądem bydgoskim,

Dla przyjaciela bezinteresownie dopuścił się przestępstwa.

(ak) Ciekawy proces toczył się w dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy. Na ławie oskarżonych zasiedli **22-letni Feliks Drzycimski** karany już 4-krotnie przed sądami polskiemi oraz **25-letni książkowy Ryszard Popiołek** z Bydgoszczy. Obaj oskarżeni, odsiadujący karę więzienia za inne przestępstwa, doprowadzeni zostali z celi więziennej do sądu. Tło sprawy, za którą odpowiadali wczoraj przed sądem, przedstawia się następująco:

Drzycimski pracował dorywczo u niejakiego Reinholda Bukowskiego, właściciela księgarni w Bydgoszczy. W marcu ub. roku Bukowski zgłosił się do właściciela mieszkania, kolejarza p. Antoniego Rózgi, u którego Bukowski mieszkał w charakterze sublokatora. Przedstawił on Rózdze pismo Bukowskiego, w którem prosi o wydanie okazicielowi tego pisma **dwóch ubrań oraz smokinga.** Kolejarz Rózga w dobrej wierze, że pismo to pochodzi od Bukowskiego, wydał ubrania Drzycimskiemu, **przedstawiające wartość około 500 zł.** Drzycimski następnie **zaniósł ubrania do lombardu, otrzymując za nie 32 zł.** Oszustwo Drzycimskiego niebawem wyszło na jaw i poszkodowany Bukowski zrobił doniesienie do prokuratury.

Przed sądem oskarżony Drzycimski przyznał się do winy oraz zeznał, że **sam pisał ów list,** a zrobił to dlatego, gdyż chlebodawca jego był mu winien kilkadziesiąt złotych. Przyjaciela swego Popiołka przedstawia jako człowieka zupełnie niewinnego, który nie dopuścił się żadnego przestępstwa w tej sprawie. Tymczasem prokurator stawił wniosek, ażeby Drzycimski **złożył próbę swego pisma** przed sądem. Gdy Drzycimski pod dyktandem sędziego rozpoczął pisanie słów, nagle niespodziewanie Popiołek zwrócił się do sądu, pragnąc złożyć oświadczenie. „Przyznaję się Wysoki Sądzie — mówił Popiołek — do napisania tego listu i że **namówiłem przyjaciela swego do oszustwa.** Uczyniłem to tylko z przyjaźni, gdyż **sam żadnych korzyści z tego nie miałem.** Przyznanie się Popiołka wywołało wielkie wrażenie w sali sądowej.

Sąd skazał obu serdecznych przyjaciół każdego **po jednym roku więzienia.**

Systematyczna kradzież węgla z piwnicy.

(kj) Lokatorzy domu przy ul. Kołłątaja 10 zauważyli, że **od pewnego czasu jacyś nieuchwytni złodzieje wykradają im z piwnicy węgiel.**

Mimo zarządzonych czatów, nie udało się złodziejaszków przytrzymać **na gorącym uczynku kradzieży.**

Wczoraj jeden z lokatorów, a mianowicie p. Tadeusz Janicki, zgłosił systematyczną kradzież węgla z piwnicy **w Wydziale Śledczym P. P.,** prosząc władze o interwencję.

Kradzież w pociągu pospiesznym

(kj) Policja dworcowa w Bydgoszczy przyjęła meldunek od obywatelki niemieckiej, **niejakiej Steinitz,** której w pociągu pośpiesznym skradziono **damską torebkę, zawierającą paszport zagranicznych oraz większą kwotę pieniędzy niemieckich.** Spisano protokół celem wszczęcia dochodzeń.

Jeszcze jedna kradzież roweru.

(kj) Przed gmachem urzędu pocztowego pozostawił p. **Antoni Kwiatkowski** (Leszczyńskiego 80) rower bez nadzoru, a sam na poczcie załatwiał jakieś sprawunki. Kilkuminutowa nieobecność właściciela wystarczyła, by rower ulotnił **się jak kamfora.**

Lekkomyślny właściciel zgłosił kradzież w komendzie policji.

— **Zarząd Polskiego Białego Krzyża uprzejmie zaprasza na czarną kawę P. B. K.,** która odbędzie się w salonach Klubu Polskiego przy ul. Gdańskiej w środę, dnia 3 kwietnia br. W programie herbaciarnia japońska, bridge na szczęście, gra w szachy, śpiew p. Garbowskiej i p. Błażewskiego oraz różne niespodzianki. Do wstępu upoważniają zaproszenia rozesłane w lutym.



Czytelnicy nasi mają głos.

Sprawa usprawnienia administracji

Radny miejski p. **F. Jaworski** poruszył na łamach **„Dnia** Bydgoskiego" w dniu 28 marca br. zagadnienie usprawnienia administracji miejskiej, podkreślając, że podstawowym czynnikiem sprawnego funkcjonowania administracji jest personel urzędniczy, zaznaczając jednocześnie, że **„obecny personel urzędniczy nie spełnia należycie swych zadań"**, że posiada liczne przywary, że **„załatwia interesantów opryskliwie"**, że praca jego personelu **„jest wogóle bezproduktywną"** i że **„należy jak najszybciej tych ludzi zemerytować"**.

Zgadzamy się z radnym F. Jaworskim, że utrzymanie **złego** urzędnika jest marnotrawstwem pieniędzy publicznych, należałoby jednak zastanowić się i bezstronnie rozważyć, czy rzeczywiście personel urzędniczy naszego miasta zasłużył na podobne zarzuty i czy wzamian oskarżeń, nie należą mu się słowa uznania.

Nie możemy twierdzić, że **cały** personel administracji miejskiej **bez wyjątku** stoi na wysokości zadania, gdyż być może że niektóre jednostki nie mogły podążyć za rozwojem wymogów coraz bardziej skomplikowanej administracji, jednak **nie można uogólnać faktów** i potępiać **całego** ogółu urzędniczego, gdyż czyni się przez to krzywdę większości urzędników, którzy poświęcili i poświęcają całkowicie swoje siły duchowe i fizyczne dla dobra służby i którzy z całem zaparciem spełniają swe wyczerpujące często obowiązki, zarówno w godzinach zwykłych urzędowania jak i w godzinach wieczorowych bez żadnych dopłat, pomimo otrzymywania stosunkowo niskich poborów, wystarczających niejednokrotnie zaledwie na skromną wegetację życiową. (Według danych statystycznych, zebranych przez Związek Urzędników Miejskich, **uposażenie personelu w Bydgoszczy stoi na ostatniem miejscu z pośród miast Rzeczypospolitej).**

Nie można również zapominać, że większość tego personelu poświęciła najpiękniejsze lata swego życia w służbie tego miasta, przyczyniając się w miarę sił i najlepszych swych chęci i wiedzy do usprawnienia gospodarki miejskiej. **Administracja miejska w Bydgoszczy nie jest najgorsza,** ale **służy innym miastom za wzór,** co oczywiście nie może nie być poczytane za zasługę urzędników.

Nie zaprzeczamy, że koniecznem jest podniesienie poziomu wiedzy niektórych jednostek i doszkolenie tego personelu do potrzeb chwili bieżącej. To też **Związk Urzędników Miejskich** w zrozumieniu szczytnych zadań tego urzędnika, **pracuje usilnie nad doszkoleniem personelu urzędniczego.**

Stwierdzamy, że nastawienie personelu administracyjnego względem interesantów było zawsze i jest jak najbardziej przyjazne i nacechowane chęcią usuwania wszelkich trudności formalnych przy załatwianiu spraw.

Dobrze byłoby jednak, żeby interesanci zechcieli zrozumieć, że urzędnicy nie zawsze mogą spełnić różnych ich pretensyj.

Dewizą naczelną, przyświecającą całemu personelowi administracyjnemu podczas urzędowania jest **„dobro miasta i dobro obywatela".**

Związek Urzędników Miejskich w Bydgoszczy.

—::—

Agenci Zjednoczenia Niemieckiego
w Poznańskiem i na Pomorzu

przedkładali obywatelom polskim do podpisu poniższą deklarację:

Vorläufiger Antrag.

Ich bin Frontkämpfer – Kriegsteilnehmer*) – polnischer Staatsangehöriger, und bitte um die Verleihung des Ehrenkreuzes, sofern die Annahme von der polnischen Regierung genehmigt wird

.... den .... 1935.

.... (Unterschrift – Handschrift*)

*) Nichtzutreffendes durchstreichen. Als Frontkämpfer gilt, wer zwischen dem 1. August 1914 und dem 31. Dezember 1918 im deutschen Heere oder Marine bei der fechtenden Truppe an einer Kampfhandlung teilgenommen hat.

A. Dittmann G. m. b. H., Bromberg. 1614

Blankiet drukowany u Dittmanna w Bydgoszczy dowodzi, że nie chodzi tutaj o odznaczenia **dla obywateli Rzeszy,** ale dla obywateli **polskich.** Przyjęcie „krzyża zasługi" uzależniono od zezwolenia rządu Rzeczypospolitej. Niemcy usiłowali dotrzeć także do **rodowitych Polaków,** Pomorzan. W Chełmnie np. emisarjuszem ich był **Franciszek Deja.**

Za pół miljarda złotych szkód co roku
wyrządzają szczury w Polsce.

Są niebezpieczeństwa, z których nie zdajemy sobie i nie chcemy zdawać sprawy. Naprzykład szczury — wiemy, że to są stworzenia obrzydliwe i nieznośne, ale nie wiemy, **jakie szkody pod każdym względem wyrządzają w naszem gospodarstwie społecznem.**

Rozplakatowane zostało obecnie rozporządzenie **o przymusowem odszczurzaniu miasta.** Przy tej sposobności warto zapoznać się z niebezpieczeństwami któremi groz plaga szczurów, aby zrozumieć konieczność walki z niemi. Jest taka ciekawa broszura Babeckiego i Schulza, która zestawia wszystkie szkody i straty, powodowane przez szczury

W pierwszym rzędzie atakuje szczur **produkty żywnościowe, najłatwiej dostępne, więc przedewszystkiem zboże, dalej niszczy drób, jaja, jarzyny, owoce, kwiaty i t. d.** Niszczy też przedmioty i towary, jak książki, papier, drzewo, skóry, meble i t. p. W Polsce, jak podaje cytowana broszurka

szkody wyrządzone przez szczury w ciągu jednego roku wynoszą pół miljarda złotych.

Szczur ma szereg cech, które wyraźnie wysuwają go na czoło zwierzęcych wrogów człowieka. Pierwszą z tych cech jest nadzwyczajna płodność. **Jedna para z pokoleniem rozmnaża się nawet do 800 sztuk rocznie.**

Te potworne szkodniki przynoszą nietylko straty materjalne, ale — co gorsze — **straty na zdrowiu ludzkiem.** Żadne stworzenie nie posiada tyle zakaźnych chorób co szczur. Ze skóry szczura przenoszą się na zwierzęta domowe, a potem na ludzi zarażając nas straszliwemi chorobami jak **tyfus, cholera, włośnica, gruźlica, świerzba i wiele innych.**

Szczury niszczą nierogaciznę i bydło, przynosząc choroby zaraźliwe jak zarazę pyska i racic, gruźlicę krów i drobiu, wąglik i różę świń.

Wobec tego jest rzeczą jasną, że musimy szczury tępić wszelkiemi siłami. Niestety brak pod tym względem zrozumienia. Jak statystyczne daty wykazują, zastosowała się w roku 1934 podczas ogólnego odszczurzania tylko połowa właścicieli domów. Jakiż może być efekt odszczurzania, jeśli **wytrute szczury zastąpione zostają przez nowe z domów, w których nie wyłożono trutki.**

W tym roku władze postanowiły zarządzić ostrą kontrolę, aby nikt nie mógł się uchylić od wyłożenia trutki i zwalczania w ten sposób strasznych szkodników.

Niech tych kilka słów rzuci snop światła na grożące niebezpieczeństwo i wszystkim nakaże chętną współpracę.

—::—

— **Z obrad Rodziny Rezerwistów.** Dnia 31 marca odbyło się plenarne zebranie Rodziny Rezerwistów koła 6 Bydgoszcz-Rupienica. We własnej świetlicy zagaił zebranie prezes koła 6 p. R. Reichelt. Powitał on serdecznemi słowy przedstawicielki rady powiatowej Rodziny Rezerwistów prezeskę Świątkowską, sekretarkę Kinecką i referentkę Montrymowiczową. Przewodnictwo objęła prezeska koła. Referat na temat „Cel i korzyści organizacji kobiecej" wygłoszony został przez p. Montrymowiczową. Zkolei radzono nad rozdzieleniem roli na o**gródki dla członków.** Poruszano sprawy legitymacyj członkowskich i ich znaczenie w otrzymywaniu pracy i w jeździe pociągiem oraz **bezpłatnych dwóch adwokatów i lekarza** dla członków. Należy podkreślić wielkie zainteresowanie się tą organizacją członków oraz obywateli Rupienicy.

Najnowsze wydarzenia świata w ilustracji.

W witrynach filji naszego pisma przy ulicy Dworcowej wystawiliśmy najnowsze oryginalne zdjęcia ze świata, na co zwracamy specjalnie uwagę naszych czytelników.

—::—

CH. Z. M. P. „ODRODZENIE"

Dziś, w środę, o godz. 19 schadzka i pogadanka dyskusyjna.

Kalendarzyk Ch. D.

KOŁO CH. D. WIELKIE BARTODZIEJE.

Zebranie w sobotę, 6 bm., o godz. 19 u p. W. Kujawskiego. Obywatele mile widziani Referat wygłosi p. radny Stanisławski.

O liczny udział prosi **Zarząd.**

Podsłyszane!

(Ostrożnie z rozmowami w tramwajach).

....ten ładny plakat dał nam temat do rozmowy na 15 minut; szkoda, że Pani na następnym przystanku wysiada. Nawiasem mówiąc, uważam reklamę pasty do zębów CHLORAMI na drzwiach naszych bydgoskich tramwajów za niepotrzebną, gdyż CHLORAMI jest dostatecznie znana, a ja oddawna już ją używam.

I cóż, zadowolony Pan?

Zadowolony jest mało powiedziane, proszę Panią; jestem pastą CHLORAMI zachwycony. Działa nadzwyczaj odświeżająco i dla mnie namiętnego palacza jest poprostu nieodzownym środkiem razem z znakomitym eliksirem HEZADONT.

To ciekawe co Pan mówi, bo ja już różne szeroko reklamowane pasty do zębów używałam, lecz do żadnej stuprocentowo się nie przekonałam.

A więc, Pani Łaskawa spróbuje proszę pastę CHLORAMI, a ręczę, że zostanie jej stałą odbiorczynią.

Dobrze, spróbuję, a o rezultacie przy okazji powiadomię. A teraz wysiadam, do widzenia.

Całuję rączki Łaskawej Pani.

Entuzjastyczny zwolennik pasty CHLORAMI został sam z swemi rozważaniami na temat skuteczności reklamy tramwajowej. (5750

—::—

Sokół żeński.

Plenarne zebranie gniazda odbędzie się w środę, 3 bm. o godz. 7,30 w sekretarjacie, ul. Dworcowa 5.

Na porządku obrad bardzo ważne **sprawy, m.** in. referat p. dr. Zielińskiej, wobec tego bardzo pożądana jest obecność wszystkich członkiń. Punktualne przybycie jest konieczne.

W czwartek 4 bm. o godz. 19 w szkole przy ul. Konarskiego **gimnastyka drużyny.** Udział druchen innych gniazd pożądany.

Delegacja bydgoskiego pułku ułanów u Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa, 3. 4. (PAT). Pan Prezydent Rzplitej przyjął dziś przed południem delegację 16 pułku ułanów z Bydgoszczy z dowódcą pułku płk. Farnasiewiczem, która wręczyła p. Prezydentowi odznakę pułkową, poczem p. Prezydent Rzplitej wpisał się do księgi pamiątkowej pułku.

—::—

— **Zaginął** dnia 30 marca br. Alfons Lewandowski, mieszkający stale przy ul. Kordeckiego 31 m. 4. Ubrany był w garnitur granatowy, półbuciki-lakierki czarne, palto zimowe bronzowo-szare, kapelusz beżowy. Rysopis: twarz owalna, włosy ciemno-blond, oczy niebieskie. Ktoby cokolwiek wiedział o zaginionym, prosimy donieść rodzicom Lewandowskiego lub do policji.



— Masz redaktor co nowego na wątrobie? — spytał pan Franciszek, gdyśmy się znów zeszli przy kawci.

— Idealnie nigdy nie było na świecie — odparłem zdawkowo.

— Tak, tak! Ale to stare bolączki; już tak oklepane, spowszedniałe...

— ... jak kamienie żółciowe — dokończyłem na chybił-trafił. Pan Franciszek przystał na to porównanie.

— O! Dobrześ to redaktor określił. Takie np. bezrobocie, bieda wiejska, użerania się na temat świadczeń, protekcja, której pan ostatnio nawymyślał — to są te zaskorupiałe, a nieuleczalne choróbska. Nie warto o nich wspominać. Jest nareszcie nowa Konstytucja — zatem do nowej twórczej pracy!

— Przepraszam. Czy pan, panie Franciszku, nie cierpisz na jaką przewlekłą chorobę?

— Bóg strzegł!.. Był czas, kiedy mi szelma reumatyzm wlazł w nogi. Com się najęczał, zanim to paskudztwo... Ale bo co to za ból!!! Chryste ratuj!

— Sądzisz pan, że kamienie żółciowe mniej bolesne?

— Nie doświadczyłem. Nie mogę przeto wydawać sądu. Ale — wiesz redaktor, co? Lepiej nie wywoływać wilka z lasu. Licho nie śpi. A nuż a widelec...! Daj redaktor pokój! Bo naprawdę wywołasz jaką zaraźliwą astmę czy sklerozę.

— Niema strachu! Jedna i druga nie jest epidemja.

— No — dobrze, dobrze! Rzućmy już jednak ten szpitalny temat! Chyba że pan umyślnie...

— Prowadzę do tego, że pan nie potrafisz wczuć się w społeczne bolączki.

— Kategorycznie obstaję przy mojem. Pan masz byt zapewniony i na wszystko sobie bimbasz. W razie nawet jakiego dla pana krachu...

Pan Franciszek błyskawicznie rzucił rękę pod stół.. trzy razy puknął a rzekł:

— Tfu! Tfu! Tfu! Oby nie w złą godzinę!.. Czyś się pan uwziął, żeby mnię straszyć? Panie starszy! Płacić!...

— Momencik,. Drogi panie! Chciałem tylko z powyższego wysnuć konkluzję.

— Tylko — bój się Boga, redaktorku! — nie gadaj o chorobach!

— O społecznych jeno...

— A! To wolno. Słucham..

— Otóż jest mnóstwo takich, jak pan, którzy nie mają i — co smutniejsze — nie chcą mieć pojęcia o tem, co boli rolnika, inwalidę, robotnika, bezrobotnego...

— Są przecież oficjalni rzecznicy...

— Są filantropowie-teoretycy, są trybunowie ludu, przedstawiciele w sejmie... To jednak przeważnie zawodowi lekarze chorob społecznych.

— Tem lepiej!

— Tem gorzej, że — poza nielicznemi wyjątkami — swoją szczytną misję obrońców warstw uciśnionych traktują zarobkowo — jak lekarz, co jeno na klientelę leci.

— A jakże ma być — pańskiem zdaniem?

— Chodzi o to, aby ten, który podjął się roli rzecznika sprawy pokrzywdzonych, był naprawdę ich anioł stróż, jak...

— ... jak siostra miłosierdzia — wyręczył mnie pan Franciszek.

— Bardzo trafnie powiedziane!

— A wiesz redaktor, co? — zgoła innym tonem odezwał się naraz mój towarzysz kawowy. — Dziwi mnie, żeś, redaktorze, zjechał ze swojego zwykłego konika.

— Jakiż to ten mój konik?

— Ano — krytykowanie rządu i sanacji. I pewno z dzisiejszym naszym tematem nie zwiążesz pan działalności — oczywiście podług pana błędnej działalności — rządu i BB.

— Jużcić — odparłem — przedewszystkiem mam pretensję do jednostek żerujących na biedocie, lecz uważam, że czynniki urzędowe lubią wszędy wtrącać trzy grosze, nawet tam gdzie to zupełnie zbyteczne, natomiast tam, gdzie bezwzględnie potrzebna ingerencja czynnika urzędowego, tam tego opatrznościowego oka brak.

— Naprzykład gdzie? Powiedz pan ściślej!

— Tam gdzie występują drażniące różnice; tam gdzie tysiące ciężko harują i ani rusz związać koniec z końcem, podczas gdy inni bez skrupułów, wprost bezwstydnie tuczą się wygórowanemi — o! jak wygórowanemi — dochodami, synekurami, pensjami i dodatkami do tych pensyj. Panie starszy! Płacę kawkę!

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń — Warszawa: 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 13.55, 15.30 **18.01,** 19.58 **21.26** (tranzytowy). 23.16.
Tczew — Gdańsk — Gdynia: 0.40, 3.56, 6.50, **7.35,** 12.13, 13.13, 17.17, **20.03,** 20.10.
Kościerzyna — Gdynia: 8.13, 15.15.
Nakło — Piła: 0.01, 6.15, **10.49** (tranz.) 14.45, 19.46.
Unisław — Brodnica: 4.50, 8.11, 13.45, 16.10, 21.55.
Inowrocław — Poznań: 2,21, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, **22.25.**
Wągrowiec — Poznań: 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław — Karsznice — Herby Nowe: 2.21, 13.40

Minister komunikacji w Bydgoszczy.

Bydgoskie warsztaty kolejowe — wzorem dla całej Polski.

(hak). Dzisiaj o godz. 7.20 rano **przybył do Bydgoszczy p. minister komunikacj inż. Michał Butkiewicz.** P. ministrowi towarzyszyli: wiceminister komunikacji inż. Piasecki, oraz kilku dyrektorów departamentu i wyższych urzędników ministerstwa. Na dworcu witali przybywającego członka rządu Rzeczypospolitej przedstawiciel władz miejscowych z prezesem dyrekcji toruńskiej PKP. inż. Dobrzyckim, starostą Stefanickim i prezydentem miasta Barciszewskim na czele. Honory oddawała kompanja Kolejowego Przysposobienia Wojskowego.

W sali konferencyjnej dyrekcji kolejowej przy ul. Dworcowej odbyła się następnie **inauguracja kursów organizacji warsztatów głównych PKP.,** poprzedzona mszą św., odprawioną w kościele Klarysek. Powitał dostojnych gości prezes dyrekcji inż. Dobrzycki, podnosząc w przemówieniu ważne znaczenie państwowe ujednolicenia administracji i organizacji warsztatów i dziękując panu ministrowi za **wybranie właśnie bydgoskich warsztatów za wzór dla całej Polski.**

Organizację warsztatów bydgoskich, opartą na wzorach naukowych i dążącą we wszystkich wysiłkach do osiągnięcia maksymalnych wyników pracy, przedstawił inż. Schmidt, ilustrując swój wykład licznemi wykresami. **Kurs, którego celem jest danie jednolitych wzorów organizacyjnych dla wszystkich warsztatów kolejowych, zgromadził kilkudziesięciu słuchaczy z terenu całej Polski i potrwa 3 miesiące.**

Po zwiedzeniu warsztatów **p. minister o godz. 11 wyjechał wraz z otoczeniem do Poznania.**

PREMJERY W KINACH BYDGOSKICH.

„MOSKIEWSKIE NOCE“ w „APOLLO“.

Annabella, Harry Baur. Reż. Granowski. Film francuski.

Działo się to w 1916 r., kiedy na rosyjskim froncie zachodnim grzmiały armaty, wstrząsając posadami ziemi, a w Moskwie przegrywano w karty łapówki, pito, bawiono się i zdradzano tajemnice wojenne. Bogaty kupiec i dostawca wojskowy, człowiek starszy, zakochał się w młodej arystokratce Nataszy (Annabella) naturalnie bezwzajemnie, ale czynił wszystko, aby ją pozyskać. I na tem tle rozgrywają się sceny **„Moskiewskich nocy“**, które widz śledzi z zajęciem, gdyż dają one dość wierny obraz życia rosyjskiego w czasie wojny, pełne silnych momentów, doskonale przeprowadzonych przez reżysera Granowskiego, znawcę duszy rosyjskiej. Harry Baur stworzył kreację wprost niesłychaną o charakterystyce zewnętrznej zdumiewającej. Dał on postać Rosjanina rzadko na ekranach spotykaną. Jego ruchy i szerokie gesty, zachowanie, cechuje prawdziwego kupca Wielkiej Rosji. Annabella gra niezdecydowanie. Sylwetkę jej zresztą autor scenarjusza nieudolnie zarysował i dlatego bohaterka wypadła słabo. Chóry i orkiestra cygańska dobre, zdjęcia efektowne, szczególnie proces rzekomego zdrajcy wywiera silne wrażenie. Program uzupełnia ciekawy reportaż z wystawy chicagoskiej w kolorach.

„NOC CUDÓW“ w „MARYSIEŃCE“.

Siedmioletni Jean Bara i dziewięcioletnia Micheline Masson. — Wytwórnia francuska.

Dzisiejsze upodobania przeciętnego widza kinowego są tak dalece krańcowe, że gdy na ekranie nie widzi ofiar broczących krwią lub błazeństwa graniczącego z idjotyzmem, nie pójdzie do kina, aż doczeka się obrazu odpowiadającego jego gustom. Nietylko przecież krew i niesamowite triki filmowe dają wrażenia; są filmy, które również bez tych półśrodków wstrząsają do głębi i wzruszają do łez. Wczorajsza premjera p. t. **„Noc cudów“** dostarcza właśnie wzruszeń może nie okropnych, ale wzniosłych. A nadewszystko kształci i poucza, aby rodzice więcej opiekowali się dziećmi i aby nigdy nie tracono wiary w miłosierdzie Boskie. Treść podamy krótko: Chłopiec pozostawiony bez opieki wypada oknem i zostaje kaleką. Za dobrą radą matka i niewierzący ojciec udają się do Lourdes, aby tam wyjednać uzdrowienie dla synka, któremu wiedza lekarska już nie mogła pomóc. I oto dziecina wyprosiła sobie tę łaskę u stóp cudownej groty. Ojciec nareszcie też uwierzył. W pierwszej połowie rodzice bawią się. Dalej akcja toczy się u łoża dziecka i w pięknej, cudami słynącej miejscowości w Lourdes. Widzimy tam piękne ceremonje i wzruszające sceny, a wszystko ujęte jest w sposób naturalny i zajmujący. Gra małego Jean Bara i Micheline Masson jest ładna i przekonywująca. Obraz ten winni zobaczyć wszyscy: starsi i młodzi.

Niespodzianki w „Niespodziance“.

Nowe szczegóły krwawej masakry.

(kj). Krwawa masakra której ofiarą padł **33-letni cieśla z zawodu Ignacy Lewandowski** (Gdańska 26), wywołała w mieście naszem zrozumiałe zaniepokojenie Wczoraj zjawił się w redakcji naszej **właściciel restauracji „Niespodzianka“ p. Wiśniewski,** przedstawiając w nieco odmiennem świetle szczegóły zajścia.

Otóż, jak twierdzi p. Wiśniewski, **prowokatorem całej awantury był sam Lewandowski.** Bawiąc się w lokalu w towarzystwie przygodnych kompanów nie chciał zapłacić rachunku, wynoszącego **niecałe dwa złote.** Mało tego, Lewandowski sięgał ręką do kieszeni, grożąc, że **do każdego, kto mu w drogę wejdzie, będzie strzelał.** Te właśnie **prowokacyjne groźby** mocno zirytowały jednego z kompanów Lewandowskiego, który notabene **swój rachunek co do grosza zapłacił.** Od słowa do słowa i — utarczka zamieniła się **w gwałtowną i gorszącą awanturę.**

Kompan Lewandowskiego, z zawodu rzeźnik, **to chłopisko wielkie i silne, o atletycznej budowie i stalowych bicepsach.** Mimo kolosalnej siły — tłumaczył nam p. Wiśniewski — **psu z drogi zejdzie i muchy zabić nie potrafi,** oczywiście pod warunkiem, że nikt go do bójki nie sprowokuje ani też specjalnie do awantury nie zachęci.

Z Lewandowskim było inaczej. Prowokacja z jego strony nie może — zdaniem p. Wiśniewskiego — wogóle podlegać dyskusji.

A że knajpa to nie kościół — tłumaczył nam rozżalony gospodarz — i **różnych gości się spotyka,** dziwić nie należy się tak bardzo, że sprawa z Lewandowskim **zlikwidowana została zgodnie ze starym pijackim obyczajem.** By jednak ludzie źle o jego lokalu nie mówili, prosi nas p. Wiśniewski o wzmiankowanie, że **awanturujących się gości własnoręcznie wytransportował na podwórze, przyczem sam nawet oberwał po skórze.**

Dopiero na podwórzu „atleta-rzeźnik“ sprawił Lewandowskiemu **niespodziankę,** rozbijając mu głowę metalowym pierścieniem, a nie scyzorykiem, jak nas mylnie początkowo informowano.

Cenne wyjaśnienia p. Wiśniewskiego niewątpliwie uwzględnione zostaną również **przez sąd,** któremu akta tej sprawy policja już przekazała.

—::—

Akademicy w Bydgoszczy.

Po znojnym trudzie, oczekiwani oddawna przez płeć piękną, zjawili się wreszcie akademicy.

Wrócili po wytężonej trzymiesięcznej pracy, by wypocząć i zaczerpnąć nowych sił i zdrowia do dalszej pracy.

Zjawiła się brać akademicka już po raz drugi w bieżącym roku akademickim. Na twarzach studentów widnieje zmęczenie, — miny ich, mimo wychudzenia, niepozbawione wesołości, wszak mają 5 tygodni wakacyj.

Lecz, czy tylko poto przyjechali, by na ulicach naszego grodu robić „dobre wrażenie“, kokietować urocze bydgoszczanki, barwnemi czapeczkami?

Nie! Akademicy chcą pracować! Znane na terenie naszego miasta „Akademickie Koło Bydgoszczan“ ma tradycję dziesięcioletnią. Członkowie tego Koła pracują społecznie i kulturalnie, wygłaszając referaty na zebraniach towarzystw bydgoskich.

Celem skierowania swej działalności w Bydgoszczy na szerszy teren Zarząd Akademickiego Koła Bydgoszczan zwołuje zebranie dyskusyjne na dzień 12 kwietnia rb. w lokalu hotelu Lengninga, ul. Długa, o godz. 20 c. t. Referat wygłosi kolega Michalski.

Wszystkich akademików zapraszamy.

Niżej podajemy cykl **fraszek bydgoskich** pióra kol. Kowalkowskiego Alfreda, stud. fil.

1.

Pożyteczne dzieło.

O Bydgoszczy, nad tobą kraczą czarne kruki,
chciwemi chcą cię dzioby rozszarpać [na sztuki. —
Ja jeden coś ci pragnę dać, miasto mej matki:
Otóż skromne ci przypnę tu i ówdzie łatki...

2.

Bydgoszcz — to Europa.

Obcym akcentem rzecze, siadając w dorożkę
Gość z Paryża: „Podoba mi się Bydgoszcz [troszkę...“
Zaśmiał się szofer sądząc, że to żyd [z Suwałek:
Tak, tak, ujrzysz pan wreszcie Europy [kawałek!

3.

Szwajcarja Bydgoska.

Przyjechał do Bydgoszczy pewien rybak [z wioski
i olśniony był pięknem Szwajcarji bydgoskiej
Rzekł więc: „Trzy pale z kładką, kędy łowię [ryby
w swoim stawie, Wenecją nazwię [bez ochyby“.

Rewja mody na cele Czerwonego Krzyża.

Zebrała się w Teatrze Miejskim „cała Bydgoszcz“. Ta właśnie Bydgoszcz, która się ubiera modnie i elegancko. No i ta przedewszystkiem, która ma się za co ubrać.

Wypełniła się widownia, co się szczególnie chwali ze względu na cel imprezy, pod każdym względem udanej. Polski Czerwony Krzyż ma swoje tradycje i wszystkim znane szlachetne zadania, dla realizacji których trzeba oczywiście pieniędzy. Te pieniądze przyniosła rewja mody. Przyniosła zapewne jednak i coś więcej: satysfakcję organzatorkom i publiczności, a zasłużoną reklamę firmom biorącym udział w pokazie.

Rewja zmontowana była bez zarzutu. W sposób interesujący i nie nużący jednostajnością przesunęły się przez scenę piękne modele.

Że piękne, to fakt. Starczy zresztą powiedzieć, że pochodziły w przeważnej części z Bydgoskiego Domu Towarowego. Płaszcze, komplety, sukienki i wszystko, co do tego potrzeba dla pań, a także zgrabne i — rzecz ważna — naprawdę niedrogie płaszcze męskie.

Oklaski były także nagrodą dla firmy Jaworski za imponujące kreacje futer, kurtek i lisów.

Poza tem brały w rewji udział z powodzeniem firmy: Bojarska, Formanowski, Franboli, Hensel, Kotlęga, Kurdelski (świetny krój ubrań męskich i fraków), Najdrowski (niezrównane wyroby skórzane), cukiernia „Kristal“, „Cedib“ i kwiaciarnia „Hortensja“.

Przeprowadzał pokaz i wykonał część artystyczną zespół artystów Teatru Miejskiego. Akompanjowała orkiestra 61 pp. pod dyrekcją por. Pawła Kuczery.

Scenę przybrano przy współudziale ogrodów miejskich.

Czerwony Krzyż odniósł duży sukces, w czem zasługę dzielą prezeska p. drowa Szubertowa i przewodnicząca sekcji imprezowej p. prezydentowa Barciszewska.

*

Poważny akcent padł ze sceny, kiedy w czasie przerwy p. prezydent Baciszewski przemówił w gorących słowach na temat trwającego obecnie „Tygodnia pomocy dla bezrobotnych“ i zaapelował serdecznie do ofiarności publiczności. W natychmiastowej reakcji zapełniły się puszki, z któremi zeszli na widownię członkowie drużyn ratowniczych P. C. K.

(hak).

—::—

— **Zapisy dzieci** nowostępujących do szkoły Mickiewicza „A“ i „B“ odbędą się w dniach 4 i 5 kwietnia od godz. 9 do 12 i od 16 do 18. Zapisom podlegają wszystkie dzieci rocznika 1918 bez względu na to, do której szkoły będą uczęszczały.

Ze sportu.

Bydgoszcz na ustach całej Polski. Impreza, jakiej u nas jeszcze nie było!

(kj). Już w najbliższych dniach czeka Bydgoszcz pierwszorzędna atrakcja sportowa, która niewątpliwie stanie się **ośrodkiem zainteresowania całej Polski.** Według uzyskanych z wiarogodnego źródła informacyj, w Bydgoszczy odbędzie się **w dniach 12, 13 i 14 kwietnia br. wielki turniej pięściarski o mistrzostwo Polski Związku Strzeleckiego.** Udział w zawodach weźmie 108 zawodników z 12 okręgów, m. in. przyjeżdżają silne reprezentacje Śląska, Poznania, Warszawy, Łodzi, Stanisławowa i Okręgu Morskiego (Gdańsk — Gdynia). Tytułu drużynowego mistrza Polski bronić będzie **Pomorze,** które poza pełnym składem wystawia 5 mistrzów Polski. Atrakcją będzie również udział zawodników Cuniavi', m. in najgroźniejszego dziś w Polsce konkurenta Chmielewskiego i Majchrzyckiego — **Lewandowskiego.** Finały transmitowane będą przez Radio Polskie w Toruniu **na wszystkie rozgłośnie polskie.**

Walki toczyć się będą **o złoty puhar gen. Roupperta,** który po trzykrotnem niekoniecznie kolejnem zdobyciu przechodzi **na własność okręgu.** Puhar ten w roku ub. zdobyło Pomorze.

ZASŁUŻONA KARA.

Wiadomość PAT-a o dożywotniem zdyskwalifikowaniu znanego w kołach sportowych Bydgoszczy p. **Stefana Kościelskiego** zamieszczona została przez prasę z różnemi komentarzami Jedno z pism, czerpiąc swe informacje **z sekretarjatu Polskiego Związku Bokserskiego,** pisze, że motywem tak surowej kary było **„kaperowanie“, zresztą bezskuteczne, bokserów śląskich dla bydgoskiego klubu fabrycznego „Leo“.**

PROGRAM RADJOFONICZNY.

ŚRODA, 3 KWIETNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 8,00: Audycja dla szkół. 12,05: Koncert zespołu salonowego rozgłośni warszawskiej. 12,50: Chwilka dla kobiet. 12,55: Dziennik południowy. 13,00: Koncert (płyty). 15,45: Rewja starych operetek na fragmentach operetkowych Eyslera, Kalmana, Lehara, Oskara Straussa, Reinharda, Gilberta, Jonesa i Nelsona w wyk. orkiestry kameralnej pod dyr. A. Hermana. (Tr. z Kakowa). 16,30: Ze świata dziewcząt: „Kolejne posiedzenie klubowe“, odczyt. 16,45: Kwadrans słynnych artystów: Titta Ruffo (płyty). 17,00: „Polityka państw europejskich po wojnie“, odczyt. (Tr. z Krakowa). 17,15: Z muzyki klasycznej. Utwory Bacha, Händla w wyk. Ireny Dubiskiej (skrzypce). 17,50: Książka i wiedza: O książce Karola Koźmińskiego „Józef Sułkowski“, odczyt. 18,00: Pieśni słowiańskie w wyk. Felicji Perkowskiej-Krysiewiczowej. (Tr. z Torunia). 18,15: „Wykończyli się“, wesoły sketch Tadeusza Sygietyńskiego. 18,30: Skrzynka techniczna. 18,45: Audycja racławicka. 19,07: „Racławicka rocznica“, pogadanka. 19 25: Wiadomości sportowe lokalne. 19 30: Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19,35: Koncert zespołu harmonistów warszawskich. 19,50: Pogadanka aktualna. 20.00: Fragment operowy. 20,15: Wieczór Mickiewiczowski. (Tr. z Wilna). 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Jak pracujemy i [illegible] w Polsce. 21,00: Koncert chopinowski w wyk. Aleksandra Brachockiego. 21,30: Odczyt w języku angielskim p. t. „Początki marynarki wojennej“. 21,40: Pieśni polskie w wyk. Tow. śpiewaczego „Lutnia“. 22,15. Muzyka lekka.

TORUŃ. 6,30: Transm. z Warszawy. 11,57: Tr. z Warszawy i Krakowa. 13,55: Przegląd giełdowy. 14,00: Muzyka popularna (płyty). 15,45: Transm. z Krakowa i Warszawy. 18,00: Pieśni słowiańskie w wyk. Felicji Perkowskiej-Krysiewiczowej (sopran). 18,40: Życie kulturalne, artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18,45: Muzyka lekka (płyty). 19,07: Program na dzień nast. 19,15: „Wybór ziemniaka-sadzeniaka“, pogadanka roln. 19,25: Wiadomości sportowe z Pomorza. 19,30: Tr. z Warszawy. 20,00: Utwory skrzypcowe (płyty). 20,15: Tr. z Wilna i Warszawy. 21,30: Recytacje. 21,40: Tr. z Warszawy. 22,00: Koncert reklamowy. 22,15: Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA. 19,00: **Frankfurt.** Koncert wiecz. **Królewiec.** Pieśni ludowe. **Koenigswusterhausen.** Koncert wypoczynkowy. **Budapeszt.** Recital śpiewaczy. 20.00: **Bukareszt.** Muzyka rumuńska. **Stockholm.** Koncert orkiestr. **Kopenhaga** Muzyka angielska. **Oslo.** Koncert wiecz. 21,00: **Medjolan.** Koncert symf. **Kopenhaga.** Radjobal. **Praga.** Koncert symf. **Bruksela franc.** Koncert mozartowski 22,00: **Stockholm.** Muzyka tan. **Kolonja.** Wesoła muzyka. 23,00: **Frankfurt.** Muzyka taneczna **Koenigswusterhausen.** „Prosimy do tańca“. **Hamburg.** Muzyka wiecz. 24,00: **Frankfurt.** Koncert nocny.

Wczoraj na tem miejscu pytaliśmy naszych czytelników, czy myśli kto teraz o „gwiazdce“. Ze wszystkich stron otrzymujemy odpowiedzi, że pytanie to — to nonsens! Poco teraz myśleć o gwiazdce? Ano zobaczymy.

Ojciec św. w najsurowszych słowach potępia przyszłą wojnę.

(Ciąg dalszy).

Ponieważ zaś szerzone powszechnie wieści o wojnie są dla wszystkich przyczyną poruszenia i rodzą wielkie obawy, uważamy za słuszne zabrać w tej sprawie głos, jak to nakazuje powierzony Nam urząd apostolski. **Aby narody miały nanowo podnieść broń jedne przeciw drugim, aby nanowo lać się miała krew braci, aby na ziemi, na morzu, w powietrzu znów miało się szerzyć zniszczenie i ruina, wszystko to wydaje się zbrodnią tak olbrzymią, objawem szaleństwa tak obłędnego,** że uważamy to za absolutnie niemożliwe.

Zaiste nie możemy wytłumaczyć sobie, by ci, którzy winni dbać o pomyślnośc i dobrobyt ludów, pragnęli pchać do rzezi, ruiny, zniszczenia nietylko swój własny naród, ale wielką część ludzkości. **Gdyby jednak ktokolwiek ośmielił się popełnić tę ohydną zbrodnię — oby Bóg oddalił takie smutne przypuszczenie, które ze swej strony uważamy za nieprawdopodobne — wówczas nie będziemy mogli uczynić nic innego, jak ponownie zwrócić się duszą zbolałą ku Bogu z modlitwą:**

„Rozprosz narody, które pragną wojny".

Niechaj to będzie powiedziane o moralnej **niemożliwości** jakiejkolwiek **nowej wojny,** ale zarówno Nam, jak i wielu innym wydaje się rzeczą oczywistą, że w obecnych niezwykle poważnych okolicznościach zjawia się nadto **niemożliwość fizyczna i materjalna.** Oby w dzisiejszych pełnych niepokojącego smutku czasach, które każą obawiać się przyszłości jeszcze smutniejszej, Bóg w wielkiem miłosierdziu Swojem raczył oświecić niebiańskiem światłem umysły tych, w których rękach spoczywają rządy i losy ludów!

—::—

Ostatnie wiadomości.

Podejrzane eksplozje.

W arsenale Mukdenu wybuchł groźny pożar, w czasie którego **zginęło 88 osób.** Straty materjalne są znaczne.

W fabryce chemicznej w Konan w Japonji wybuchł rezerwuar ze skroplowanym tlenem. **7 robotników poniosło śmierć,** 44 jest ciężko rannych.

W prochowni pod Medjolanem nastąpił wybuch, spowodowany zapaleniem się prochu. **7 robotników zostało zabitych,** a 20 odniosło rany.

Japońskie M. S. Z. nie myśli o sojuszu z Niemcami.

Londyn, 3. 4. (PAT). Agencja Reutera gonosi z Tokio, iż rzecznik japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że **Japonja nie może myśleć o żadnym sojuszu z Niemcami.**

Awantury w łódzkiej radzie miejskiej.

Łódź, 3. 4. (tel. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej komisaryczny prezydent miasta zakomunikował swoje postanowienie, zawieszające uchwały rady miejskiej, dotyczące nagrody za literaturę, naukę i sztukę. W czasie obrad nad wnioskiem o przywrócenie subwencji dla instytucyj żydowskich doszło do awantury i bójki, na skutek czego posiedzenie rady zawieszono.

Do granicy stratosfery dotarli kpt. Burzyński i por. Wysocki.

Lotnictwo polskie osiągnęło nowy triumf. Dnia 7 marca w południe odbył się start **balonu „Toruń"** w Jabłonnie. Kpt. Burzyński i por. Wysocki wystartowali do lotu służbowego, który miał na celu osięgnięcie jak **największej wysokości.** Balon wylądował przed wieczorem pod **Tomaszewem Lubelskiem.**

Jak się okazuje, lot ten był rekordowym wyczynem, **„Toruń" bowiem osiągnął wysokość 9.500 metrów.**

Kpt. Burzyński i por. Wysocki, ponieważ lecieli w otwartym koszu, zaopatrzeni byli w maski tlenowe, umożliwiające oddychanie na wielkich wysokościach, gdzie powietrze jest bardzo rozrzedzone.

Na wysokości, osiągniętej przez „Toruń" panuje przejmujące zimno — termometr wskazywał tam 48 stopni.

Trzy osoby powiesiły się na tym samym sznurze.

Wstrząsająca tragedja w Jarocinie.

Jarocin. W Jarocinie wstrząsające wrażenie wywołała tragedja w rodzinie Kwasków.

Młody Kwasek, syn wdowy po kolejarzu, zamieszkujący z matką i młodszym bratem, nie mogąc znaleźć pracy, odgrażał się matce, że „musi z sobą skończyć". Biedna matka, widząc przygnębienie ukochanego syna, starała się go jakoś pocieszyć nadzieją na lepszą przyszłośc. Mijały jednak dni, a mimo najstaranniejszych zabiegów Kwasek pracy nie mógł nigdzie otrzymać.

Onegdaj matka, powróciwszy z miasta do do-
wpływem bezgranicznej rozpaczy nieszczęśliwa kobieta zdjęła zwłoki swego syna ze stryczka i na tym samym powrozie powiesiła się również.

Około południa przyszedł do domu młodszy syn Kwaskowej, a widząc matkę i brata bez życia, powiesił się również na tym samym sznurze.

Dopiero po jakimś czasie sąsiad Kwasków, zaszedłszy do ich mieszkania, spostrzegł straszliwy obraz i zaalarmował władze bezpieczeństwa. Wezwany lekarz stwierdził jednak już zgon wszystkich trojga desperatów.

Rodzina Kwasków cieszyła się w Jarocinie bardzo dobrą opinją, to też straszna śmierć ich wywołała w mieście wstrząsające wrażenie.
mu, zastała drzwi zamknięte. Zaniepokojona tem, weszła do mieszkania przez okno i wówczas z przerażeniem ujrzała starszego swego syna bez życia, powieszonego na sznurze. Pod

—::—

Z życia towarzystw.

Środa, 3 kwietnia.

Godz. 16,00: **Związek Akuszerek.** Zebranie w szkole Sienkiewicza.

Godz. 17,30: **K. S. M. żeńskie „Iskierka".** Zbiórka w sali p. Góreckiej. Obecność wszystkich druchen konieczna.

Godz. 19,00: **Kolejowy Klub Wioślarski.** Zebranie plenarne w sali ogniska K. P. W., ul. Zygmunta Augusta.

— **Związek Powstańców i Wojaków O. K. VIII, placówka 5 Bielawy-Skrzetusko.** Zebranie plenarne w restauracji rzeźni miejskiej.

Godz. 19,30: **Tow. Czeladzi Kat.** Zebranie z wykładem p. red. Nowakowskiego w Domu Czeladzi.

— **Związek Podoficerów Rezerwy.** Zebranie plenarne „Pod Lwem", ul. Marsz. Focha. Obecność wszystkich członków konieczna.

— **Sokół V. Zebranie plenarne u p. Dzierżyńskiego, ul. Wrocławska 1. Obecność wszystkich członków konieczna.**

Godz. 20,00: **Związek Pracowników Kupieckich.** Zebranie plenarne w Resursie Kupieckiej. Referat mgr. Szukalskiego: „Import i eksport Polski".

— **Związek Pracowników Kupieckich, sekcja uczennic i uczniów.** Zebranie dyskusyjne w Resursie Kupieckiej. Uprasza się o liczny udział.

— **Uwaga! Klub mandolinstów „Lutnia".** Pierwsza lekcja kursu dla oddziału starszego w lokalu klubowym, Poznańska 17.

— **Tow. śpiewu „Lutnia" Bydgoszcz-Jachcice.** Zebranie plenarne w sali p. Orczykowskiego, ul. Saperów 75.

Sokolice okręgu V.

W piątek, 5 bm. o godz. 7 w sekretarjacie (ul. Dworcowa) zebranie **naczelniczek.** Bezwzględne przybycie konieczne; bardzo ważne sprawy. Czołem!

(—) **Sosnowska,** naczelniczka okręgu V.

—::—

Bank Polski płacił w dniu 3. 4. 1935 r.

dolary amerykańskie	5,26
funty szterlingów	25,30
franki szwajcarskie	171,16
franki francuskie	34,89
guldeny gdańskie	179,69
floreny holenderskie	357,15
marki niemieckie	197,—

Pierwszy dzień sensacyjnej rozprawy.

Dyrektor i urzędnicy K. K. O. miasta Chełmna przed sądem.

NADUŻYCIA SIĘGAJĄ PRZESZŁO 42.000 ZŁ. — DYREKTOR OBRACAŁ SPRZENIEWIERZONE PIENIĄDZE NA HULANKI. — BURMISTRZ MIASTA CHEŁMNA OSKARŻONY O BRAK NADZORU.

We wtorek, dnia 2 bm. w wydziale karnym sądu kręgowego w Toruniu rozpoczął się proces przeciwko b. urzędnikom Komunalnej Kasy Oszczędności w Chełmnie, oskarżonym o sprzeniewierzenie na szkodę kasy przeszło 42.000 zł.

Na ławie oskarżonych zasiedli: **dyrektor kasy Zenon Górecki, Maksymiljan Rakowski, Jan Gliniecki,** Ignacy Motylewski i za brak nadzoru **burmistrz miasta Chełmna Zawacki.**

Trybunałowi przewodniczy wiceprezes Krupka, oskarża prokurator Walecki, broni z urzędu Góreckiego — adw. Matuszewski, Zawackiego adw. Przysiecki. Rozprawa potrwa 3 dni.

W pierwszym dniu po odczytaniu obszernego aktu oskarżenia, z którego wynika, że sprzeniewierzona suma 42.846 zł składa się z czterech różnych kwot: 20.000 zł pobrano na podstawie **fałszywych asygnat,** inne pozycje składają się z prowadzenia różnych fałszywych kont, branie bezprawnie różnych zaliczek i pożyczek, przyczem celem zatarcia śladów **prowadzono fałszywe księgi.**

Głównym sprawcą tych sprzeniewierzeń był **sam dyr. Górecki,** z czego korzystali jego podwładni i także pomagali mu w okradaniu kasy. Burmistrz m. Chełmna oskarżony jest o to, iż jako naczelny zwierzchnik kasy zaniedbał nadzoru, czem ułatwił dopuszczenie się tych nadużyć, **które trwały od 1931 do 1934 r.**

Wszyscy oskarżeni, prócz burmistrza Zawackiego, zostali doprowadzeni na rozprawę z więzienia.

Na rozprawę powołano 30 świadków. W pierwszym dniu składali zeznania oskarżeni. Oskarżony Górecki przyznaje się do winy i twierdzi, że sprzeniewierzona przez niego kwota wynosi około 8700 zł. Pieniądze **obracał na hulanki,** w których godnie mu sekundował niejaki Chyliński, urzędnik magistracki. Sprzeniewierzeń zaczął się dopuszczać od roku 1932.

W drugim dniu zeznawać będą świadkowie. Rozprawa wzbudziła wielkie zainteresowanie. Dalszy ciąg sprawozdania nastąpi.

+

W poniedziałek, dnia 1 kwietnia 1935 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec ś. p.

Wincenty Dłużniewski

przeżywszy lat 61, o czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

5769) **Rodzina.**

Eksportacja zwłok odbędzie się z domu żałoby przy ul. Bocianowo 30 dnia 4 bm. o godz. 15.30 na cmentarz Serca Jezusowego. Msza św. żałobna w czwartek 4 bm. o godz. 8-mej w kościele Serca Jezusowego.

ZBOŻOWIEC

dobry fachowiec posiadający wyrobione stosunki w krajowych i zagranicznych sferach handlowych poszukuje wspólnika z gotówką **30—50.000.— złotych** celem założenia interesu zbożowego. Oferty do administracji Dziennika Bydgoskiego pod „Zbożowiec". (5748

Walne Zgromadzenie

niżej podpisanej Spółdzielni odbędzie się dnia **18 kwietnia 1935 r. o godz. 17-tej w Bydgoszczy ul. Wały Jagiellońskie nr. 3,** vis à vis Sądu Okręgowego.

W razie niestawienia się $1/10$ części ogółu członków następne Walne Zgromadzenie odbędzie się w pół godziny później, zdolne do uchwał bez względu na ilość obecnych.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i ukonstytuowanie się biura.
2. Odczytanie protokółu z dokonanej rewizji przez delegata Rady Spółdzielczej.
3. Sprawozdanie Organów Spółdzielni.
4. Przedłożenie bilansu per 31. XII. 1934 r. i zatwierdzenie rachunku strat i zysków.
5. Udzielenie absolutorjum Radzie Nadzorczej i Zarządowi.
6. Oznaczenie wysokości zobowiązań jakie może zaciągnąć Spółdz.
7. Zmiana pisma do ogłoszeń Spółdzielni.
8. Wybór nowych członków do Rady Nadzorczej w miejsce ustępuj.
9. Wolne wnioski bez uchwał.
10. Zamknięcie.

Spółdzielnia Wzajemnych Kredytów „POMERANJA"
Spółdz. z odp. udz. w Bydgoszczy.

5738) **Zarząd:** (—) S. Gąsiorek. (—) A. Matyśkiewicz.

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo ł, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. **Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.** **Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.**

POLECENIA

Rowery pierwszorzędne gatunki po najniższych cenach. **Wasielewski,** Dworcowa 41. (5281

Trwała ondulacja. Fęglerski, Sobieskiego. (5574

MEBLE solidnego wykonania najkorzystniej tylko w firmie (2293 **Dom Mebli Ign. D. Grajnert** Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Wózki dziecięce w wielkim wyborze poleca **Wasielewski,** Dworcowa 41. (5282

Dywany chodniki, wyroby kokosowe, ceraty, linoleum, **tanio.** **M. Szmolke,** Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (21805

Olej (5740 rzepakowy poleca: Antoni Piliński, Bydgoszcz.

Pluskwy karaluchy, mole wytępia gruntownie nowo wynaleziony płyn gazowy **Gazolit.** (5754

SIATKI DRUCIANE do ogrodzeń Poleca najtaniej FABRYKA SIATEK DRUCIANYCH OSTROWSKI, MAZOWIECKA 26

4681

Repertuar kin bydgoskich.

ADRIA: „Uwodzicielka", premjera.

APOLLO: „Moskiewskie noce" i „Chicago".

BAŁTYK: „On, albo ja"

KRISTAL: „Piotruś" z Franciszką Gaal.

MARYSIEŃKA: „Noc cudów".

REWJA: „Fantomas" i „Pojedynek kobiet."

Przekonaj się! Najtaniej kupisz owoce, wina, wódki, likiery, towary kolonjalne u Stentkówny, Dworcowa 39. (5553)

SPRZEDAŻE

Place (3144 budowlane na Bielawkach i dom dochodowy z wolnem 3 pokojowem mieszkaniem sprzedam. Beetz, Bydgoszcz, Gamma 7.

Mała willa z ogrodem do sprzedania. Wskaże Dziennik Bydgoski. (5778

Dom mniejszy z ogrodem ewentl. z składem tylko w śródmieściu Bydgoszczy kupię za gotówkę. Oferty z podaniem ceny i położenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Gotówka". (5776

Plac budowlany, narożnikowy sprzedam. Br. Pierackiego 22. (3176

Zamienię dom wartości 25.000, dopłacę 10.000. Zgłoszenia „Śródmieście" filja. (3147

Samochód „Fiat 505" półciężarowy w dobrym stanie, gotowy do jazdy z powodu choroby tanio sprzedam. W. Banaszyk, Wyrzysk, tel. 83. (5529

Sielanki plac sprzedam. Informacje: Białowiejski, Sielanka 3. (5475

Ziemniaki (5734 duże i sadzeniaki Woltman, Industrja i Rychliki na sprzedaż. Majętność Nawra powiat Toruń.

Piekarnię (5753 przepisową, bardzo dobre położenie, pełnym biegu z powodu choroby odstąpię za 2,800 zł. Jastrzembski, Toruń, Małe Garbary 22.

Urządzenie składowe, pudełka do składu żelaza, gablotkę sprzedam. Zgłoszenia „Okazja" Dziennik Grudziądz. (5751

Kino aparat Ernemana kompletne Inowrocławiu, ulica Królowej Jadwigi 37, licytuje Komornik Sądowy 10 kwietnia. (3145

Salon fryzjerski damsko-męski wraz z perfumerją istniejący od 25 lat, przy głównej ulicy w większym mieście prowincjonalnem kompletnie urządzony oddam natychmiast. Do przejęcia potrzebne 4000,— zł. Zgłosz. pod „Salon" filja Dzien. (3181

Skład fryzjerski wraz z urządzeniem natychmiast do sprzedania. Wiadomość filja Dziennika Bydgoskiego. (3167

Wózek dziecięcy sprzedam. Racławicka 4—6. (3172

KUPNA

Rower męski używany lecz w dobrym stanie kupię. Oferty z podaniem ceny pod „Rower" do Dziennika Bydg. (5479

Koło (3148 fordowskie tarczowe do ciężarówki kupię. Bigański, Mazowiecka 9—5.

Komis kupuję garderobę, meble, płacę gotówką. Sienkiewicza 28. (3149

LEKCJE

Lekcyj (5744 muzyki udzielam dokładnie. Garbary 19—2.

POSADY WOLNE

Fryzjerki (5714 biegłej w żelazkowej i wodnej ondulacji poszukuję zaraz. Leonard Kudalski, mistrz fryzjerski, Brodnica, ul. Mazurska 5.

Ekspedjentka samodzielna do składu kolonjalnego. Kaucja 500. Oferty Dziennik Bydgoski „Piećset". (5736

Służąca potrzebna bez spania. Żółkiewskiego 11. (3146

Fryzjer (3150 męski lub damsko-męski potrzebny. Niecała 4.

Ekspedjentka obuwia potrzebna. Magdzińskiego 14. (3151

Wielka firma włókiennicza poszukuje przedstawicieli na prowincji dla sprzedaży tkanin i konfekcji osobom prywatnym. Oferty sub „Solidna egzystencja zapewniona" składać do biura Fuchsa, Łódź B., Piotrkowska 50. (5730

Służąca potrzebna z wioski, uczciwa zaraz. Br. Pierackiego 48. (5737

Dzielna fryzjerka potrzebna, stała posada. Salon fryzjerski Kurpisz, Gdynia, Władysława IV. (5752

Dziewczyna uczciwa z gotowaniem potrzebna. Jackowskiego 20, m. 3. (5749

Poszukuję ekspedjentki na soboty Poznańska 2. (5760

Krawców poszukuję. Treder, Warszawska 9. (3155

Służąca zaraz potrzebna. Świętojańska 22, Krajewicz. (5747

Pomocnik szewski potrzebny. Długa 68. (5743

Poszukuję marszantki, krawcowej lub książkowej któraby pożyczyła 2.000.— zł. Posadę dam stałą. Gwarancja zapewniona. Oferty filja Dzien. „Rzetelność". (3173

Samodzielna gospodyni bez pani domu potrzebna od 15. 4. 35. Przy zgłoszeniu podać odpis ostatniego świadectwa, wysokość pensji z dołączeniem fotografji. Zgł. do Dziennika Bydg. pod „B. C. 100". (5715



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe: kuchnia, stajnia. Gajowa nr. 33.

z kuchnią. Długa 1.

2 i 1 pokojowe: z kuchnią, wygodami. Śniadeckich 13/1.

3 pokojowe: Wiad. Kozietulskiego 30, portjer.

Kuligowski, Gdańska 33.

balkon. Fordońska 13.

4 pokojowe: Promenada 23, portjer.

od 1. V. Gdańska 67.

5 pokojowe: Świętojańska 21. Wiad. portjer.

odrem. Sienkiewicza 13, portjer.

Mieszkanie 7 pokojowe na parterze owentl. na I-szym piętrze natychmiast do wynajęcia. Nowy Rynek róg Melchjora Wierzbickiego. (5351

Gdańska 69. (5457 4 pokoje kuchnia, pełny komfort, świeżo malowane z ogrodem owocowym.

Mieszkanie 4 pokojowe, ogród owocowy zaraz. Stroma 22, od 4—6. (3159

MIESZKANIA SZUKA

Mieszkania 3—4 pok. z balkonem, poszukuje. Of. pod „Urzędnik etatowy". (5758

DZIERŻAWY

Skład próżny z pokoikiem do wydzierżawienia. Hetmańska 1. (3113

Skład. Wydzierżawię zaraz zaprowadzony skład bławatów w dużej wsi kościelnej, dobrze prosperujący. Lehmann Jan, Żukowo, Gdyńska 10. (5647

Kuźnie przedzierżawię, pierwszorzędne położenie, wielki zajazd. Wojciechowska, Chełmża. (5683

Warsztat 100 m² do wynajęcia. Gdańska 91. (3152

POKOJE WOLNE

Pokój Grodzka 13—8. (5746

Pokój umeblowany z kuchnią zaraz do wynajęcia. Niedźwiedzia 3. (5772

Pokój Gdańska 27—9. (3158

Pokój słoneczny. Śniadeckich 20, m. 7. (3157

Pokoje dla dwóch inteligentnych osób, utrzymanie — bez. Krasińskiego 4-2. (3174

Pokój Orla 20. (5790

RÓŻNE

Dla przyjaciół (5454 książki! 14 dni, od 29 III. do 14 IV. książki za bezcen. Doroczna tania sprzedaż wydawnictw Arcta, Gebethnera i Wolffa, „Roju" i wiele innych w Księgarni Bydgoskiej N. Gieryna, Plac Teatralny. Korzystajcie z wyjątkowej okazji.

Elektromotory naprawia i nowo nawija. C. Wujec, Dworcowa 94. (5796)

Proszę złożyć oferty na ctynkowanie domu, plac 1 000 m² do wydzierżawienia. Hetmańska 28. (5460

Obiady dobre. Św. Florjana 3, m. 8.

Poszukuję spólnika do opatentowania i fabrykacji wynalazku. Zgłoszenia do Dziennika Bydg. pod „O. Z.". (5716

ZGUBY

Zgubiony (5745 nr. samochodu P. M. 53654 oddać za wynagrodzeniem. Pasternacki, Chwytowo 9.

Zgubiłem bagnet wojskowy. proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Adres Dziennik Bydgoski. (5757



— To jest ten pan, któremu obiad nie smakował...

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział ...